

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓLPRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

D Z I A Ł N A U K O W Y

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

WIELKI REFORMATOR

W dwusetną rocznicę urodzin Hugona Kołłątaja¹⁾

„Roboty polityczne... mają swój bieg nieprzystanny, pasmo ich nie zależy od nas. Ile jest ludzi, ile między ludźmi potrzeb i pasji, ile narodów, ile odmiany w rządach, ile na koniec nieprzejrzanych okoliczności, tyle jest ciągłych ogniw, które składają łańcuch robót politycznych. Łączą ludzi z ludźmi przeciw ludziom, narody z narodami przeciw narodom, rząd z rządem przeciw rządowi. Nic długo nie może obstać w jednej wadze, mierze i liczbie. Społeczeństwa cywilne trwałość i upadek własny winne są tej bezprzerastanej walce...“.

Listy Anonima, cz. II.

¹⁾ W zakończeniu wstępu do opracowanego przeze mnie wydania pism *Kuźnicy Kołłątajowskiej*, Bibl. Nar. seria I, nr 130, zamieściłem obszerną i rozmowaną bibliografię, która dotyczy zarówno postaci samego Kołłątaja i jego towarzyszków pracy, jak i ogólnych zagadnień wieku Oświecenia w Polsce. Do tej bibliografii kieruję Czytelnika artykułu. Pragnę jednak szczególną uwagę zwrócić — ze względu na potrzeby szkoły — na szkic poświęcony Kołłątajowi, który nakreślił B. Limanowski, z ostatnich zaś wydawnictw na wnikliwie wstępy do nowych wydań prac Smoleńskiego: wstęp pióra Żanny Kormanowej do *Kuźnicy Kołłątajowskiej* oraz wstęp pióra Władysława Bienkowskiego do *Przewrotu Umysłowego w Polsce*.



W dwusetną rocznicę urodzin wybitnego reorganizatora oświaty i szkolnictwa w Polsce pod koniec XVIII stulecia, reformatora w teorii, którą rozwijał w ciągu całego swego życia, i w praktyce, którą wytrwale podejmował, chociaż usiłowania natrafiały na wiele różnych przeszkód—współtwórcy ustawy rządowej 3 maja i jeszcze wcześniej współorganizatora Związku Miast i ich przedłożeń skierowanych do stanu panującego w r. 1789, konspiratora, później przywódcy insurekcji i jakobina w roku 1794, odnowiciela polskiej humanistyki służącej sprawie postępu, a wreszcie i rzecznika rozwoju szeregu ważnych gałęzi nauk, jak ludoznawstwa i historii, a także geologii, stajemy wobec potrzeby najściślejszego związania jego pism i działań z całokształtem stosunków społecznych.

Nie można już dzisiaj ograniczać się do „referowania“, więc streszczenia poglądów Kołłątaja. Nie można też ograniczać się do życiorysu. Jest jednak faktem, że tradycyjnie tak czyniono; zwykli tak byli czynić autorzy prymitywnych, nierzadko nienaukowych opracowań, zestawiający w jednej części pracy tzw. życiorys, w innej oderwane od naszkicowanej tylko schematycznie drogi życiowej poglądy. Nie wolno także, co zresztą swego czasu było już pewnym krokiem naprzód, ograniczać się do przedstawiania interesującego nas pisarza i działacza na tzw. tle epoki, zwłaszcza że, jak słusznie zwrócono na to już uwagę, kultura Oświecenia w Polsce, w przeciwieństwie — powiedzmy — do sarmatyzmu, nie może być rozpatrywana jako całość, nie była bowiem jednolita, i nie można jej też upraszczać do jakiegoś rzekomego kompromisu między tym, co było stare, zatem „sarmackie“ i tym, co nowe, napływowe, zachodnio-europejskie.

Sylwetka Hugona Kołłątaja zarysuje się wyraźnie tylko w najściślejszych związkach z okresem przemian społeczno-gospodarczych w Polsce, w którym działał, a więc okresem dojrzewania w łonie starej formacji feudalnej nowych stosunków produkcyjnych i związanych z nim ideologii. Poglądy i działalność tego niepospolitego człowieka zrozumie się tylko po analizie procesów, które stanowią w umysłowości pisarza i działacza odbicie aktualnej rzeczywistości, odbicie zdeteterminowane szeregiem elementów: strukturą gospodarczą i zachodzącymi w niej zmianami, przynależnością klasową, tradycjami przeszłości i wpływami ideologicznymi czy polityczną koniunkturą chwili.

W poszukiwaniu zaś ogólnego kształtu i charakteru tego odbicia stajemy wobec potrzeby uchwycenia tego, co w tej analizie jest chyba najważniejsze — charakteru i typu zachodzących wówczas w Polsce przemian o znaczeniu zasadniczym.

POLSKI FEUDALIZM I ZACZĄTKI GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ

W ówczesnym układzie sił wytwórczych w Polsce i związanych z nimi sił klasowych, a także w znanym układzie stosunków międzynarodowych rozwijał się w Polsce jeszcze w wieku XVIII, nawet w tak zwanych czasach Stanisława Augusta, stary ustrój państwowy społeczno-polityczny, który do swego szczytu sformalizowanego w instytucjach prawnych doszedł w prawach kardynalnych z lat 1768 i 1775, a nawet, niewiele zmieniony, znajdował swój wyraz jeszcze w prawach kardynalnych, które aż do początku 1791 roku uchwalala reakcyjna większość sejmu czteroletniego. Był to państwowy ustrój oligarchii magnackiej, będący wynikiem pogłębienia się procesów feudalizacyjnych w Polsce w czasach nowożytnych, określanych błędnie — jeśli chodzi o wiek XVII i początek XVIII — mianem demokracji szlacheckiej. Był to ustrój Rzeczypospolitej, o której jeszcze przed laty pisał Fr. Bujak, że ona „przedstawiała się właściwie jako grupa kilkuset panów otoczonych setkami, a nawet tysiącami klientów“. Stosunki feudalne wyciskały przy tym swe piętno we wszystkich dziedzinach życia i na położeniu wszystkich bez reszty ugrupowań klasowych. Feudalizm agrarny, który przeanalizował gruntownie Jan Rutkowski, bynajmniej ich nie wyczerpywał; konsekwencje feudalizmu można obserwować w położeniu miast prywatnych, ale także i królewskich jeszcze w początkach panowania Stanisława Augusta, podporządkowanych starostom, więc arystokracji rodowej, w każdym razie szlachcie. W zależności feudalnej, która znajdowała swój zewnętrzny wyraz i może najbardziej jaskrawy w sejmowaniu i sejmikowaniu, pozostawały także masy drobnej, zwłaszcza bezrolnej szlachty stanowiącej większość w ramach pozornie tylko jednolitego stanu, wciągniętej w system — jak mówiono ówczesnie — „służebnictwa i klienteli“. Najkrócej i najbardziej jędrnie postawił to zagadnienie towarzysz Kołłątaja w okresie największej walki politycznej w jego „Kuźnicy“, Franciszek Salezy Jezierski. W *Katechizmie Rządu Polskiego*, którego współautorem był Jan Śniadecki, na pytanie: „kto stworzył Rzeczpospolitą“ — odpowiedź brzmi: „przywileje i nierząd“.

Jeśli jednak „czysty“ typ starego ustroju, ustroju oligarchicznego, zarysował się w Polsce w całej różnobarwności jeszcze w toku debat sejmu czteroletniego i jeśli triumfował on w konstytucjach grodzieńskich z roku 1793, nie znaczy to, by dojrzewające nowe siły społeczne wiodły w prostej linii do innego, „czystego“ typu ustroju, więc, jak we Francji, ustroju burżuazyjno-kapitalistycznego. Między typami „czystymi“ istnieją fazy i formy przejściowe, w których przeważają elementy jednego lub drugiego ustroju. I otóż chwila — w której na arenie polityki polskiej pojawił

się w Krakowie czy w Warszawie przedstawiciel drobnej, wyciętej z ziemi szlachty, ksiądz z konieczności zawodowej, bo zapewniającej pozycję społeczną, Hugo Kołłątaj — wiązała się ze ścieraniem nowych sił wytwórczych ze starymi. Nowe stosunki wytwórcze łączyły się przede wszystkim z potrzebą przebudowy rolnictwa i przejścia na wyższe szczeble jego rozwoju; zważmy ponadto, że na skutek kryzysu wywołanego m. in. szykanami pruskimi i spadkiem cen o 60 % połowa lub może i 2/3 gruntów leżało odłogiem i że siła produkcyjna rolnictwa polskiego przedstawiała się nieco tylko słabiej w stosunku do Francji przedrewolucyjnej, ale bardzo słabo w stosunku do Anglii, bo jak 3,8:24, Holandii jak 3,8:48. Nowe stosunki produkcyjne wiązały się dalej z potrzebą rozwoju manufaktur, dostarczenia im rąk do pracy, swoją zaś drogą z potrzebą konsumentów, z potrzebą rozwoju handlu krajowego i zagranicznego, tworzenia banków, rozbudową miast.

Te nowe stosunki produkcyjne wiązały się też w konsekwencji z ogólną tendencją do podniesienia wydajności pracy — fizycznej, jeśli szło o chłopów rolników i pracowników w manufakturach, — umysłowej, jeśli szło o inne, „wyższe“ zajęcia organizacyjne. Prowadziły także do wzmożenia przedsiębiorczości w zarządzie majątków ziemskich i w przedsiębiorstwach kupiecko-przemysłowych.

Tym dążeniom i zmianom w produkcji towarzyszył znamienity ferment w układzie sił klasowych. Reformy w organizacji gospodarstw rolnych oraz w położeniu chłopów, te ostatnie polegające głównie na sporadycznym nadawaniu wolności osobistej i na oczynszowaniu, były, jak wiadomo, podejmowane przez pewne grono postępowych ziemian, zasadniczo w większych majątkach, w sferze więc arystokracji rodowej. O tej kategorii ziemian pisze W. Kula, że „klasa uprzywilejowana zrzeszała się części przywilejów, by przedłużyć sobie prawo do korzystania z ich reszty. Szło o zachowanie przywileju materialnego, prawa do uprzywilejowanego udziału w dochodzie społecznym“. Nie znaczy to, by w ten sposób przekreślało się humanitarne intencje występujące u tej lub innej jednostki i by przekreślało się niewątpliwe przecież wpływy ideologiczne. Przede wszystkim jednak trzeba uwzględnić fakt, że już te wpływy były wyrazem przemian gospodarczych, jak i to, że w ocenie ogólnej idzie zawsze o wypadkową dążeń jednostkowych, które w poszczególnych przypadkach mogły być wynikiem różnych ocen szczegółowych. Kapitałne są pod tym względem wywody posła na sejm czteroletni Michała Zaleskiego; atakując Kołłątaja wspomina on, iż to ks. Hugo wpłynął na marszałka sejmu St. Małachowskiego, by w części swoich dóbr obdarzył swoich chłopów wolnością. Usiłuje Zaleski demaskować prawdziwe motywy tego posunięcia. „Małachowski w części dóbr swoich ogłosił

to, co obłuda nazwała wolnością, a co było tylko zamianą nazwania z zachowaniem obowiązków użyteczniejszych dla właściciela ziemi, trudniejszych do wykonania wieśniakowi". Jest rzeczą charakterystyczną, że biograf Kołłątaja M. Janik wspominając to zdanie podkreśla, że absolutnie nie rozumie, o co tu szło Zaleskiemu.

Arystokracja rodowa z prymasem M. Poniatowskim na czele szła też na współpracę z mieszczaństwem, oczywiście z jego górnymi elementami kupiecko-bankierskimi oraz z wywodzącą się z tych szeregów inteligencją zawodową (adwokaci - palestranci, lekarze, fachowcy w zakresie nowych sztuk i umiejętności). Wielu spośród magnatów usiłowało uprzemysłowić swoje majątki. Przykładem tego są przez W. Kulę zobrazowane usiłowania Radziwiłłów w Nieświeżu¹⁾; w tendencji gospodarczej było to przedsięwzięcie kapitalistyczne, w wykonaniu praktycznym, w organizacji produkcji i zbytu — jeszcze feudalne. Ciekawsze ze względów społecznych były próby łączenia kapitału ziemiańskiego z mieszczańskim i pozyskiwania do zarządu manufaktur fachowców-finansistów i organizatorów. Powstają spółki akcyjne pod hasłem „usługi publicznej“, o charakterze kapitalistycznym. Wprowadzono do nich, jak w fabryce płócien krajowych założonej z inspiracji Poniatowskiego, sześciu „administratorów“ spośród szlachty, sześciu spośród mieszczan. Równowaga sił służyć miała dopuszczeniu mieszczan, ale równocześnie i zabezpieczeniu się przed tym, że nie będą mieli większości. O tym pisał już Korzon: „Najskuteczniejszy wpływ na podniesienie stanu miejskiego wyrzucić musiały fatalne bilanse handlowe i wywołany przez nie popęd do zakładania fabryk. I król, i panowie musieli wciąż posługiwać się mieszczanami, szukać pomiędzy nimi dyrektorów, inspektorów, rachmistrzów, fabrykantów, rzemieślników, kapitalistów do spółki, pośredników do sprzedaży wyrobów. Dokonywa się zmiana w obyczajach“. Korzon używa tu ostatniego wyrażenia „obyczaje“ oczywiście w najszerszym tego słowa znaczeniu.

KOŁŁĄTAJ POLITYK

Wysiłki gospodarcze i intelektualne oświeconych kół arystokracji prowadziły w ostatecznym rachunku do — „absolutyzmu oświeconego feudalnego ziemiaństwa“²⁾. Wysiłki tych kół zmierzały do reformy dotychczasowego porządku feudalnego w sensie dla ziemiaństwa korzystnym, w sensie korzystnym szczególnie dla największej własności ziemskiej.

¹⁾ W. Kula *Manufaktura sukiennicza Radziwiłłów w Nieświeżu*. Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. IX, r. 1947.

²⁾ W. Kula, op. cit.

I dlatego konsekwencja widoczna w jednym, dominującym u Kołłątaja i jego podobnych poglądzie. Kołłątaj i „Kuźnica“ (Jeziński, Dmochowski, Trębicki i inni) ostro, bardzo ostro występują przeciw magnaterii jako obozowi wsteczników i równocześnie zdrady narodowej. Zwalczeniu magnaterii na jej pozycjach reakcyjnych (instytucje państwowe, wyzysk chłopów) służyły już *Listy Anonima*, później drobne pisma wychodzące z „Kuźnicy“, ale najważniejsze jest chyba stwierdzenie, że wystąpienia te były wymierzone nie tylko przeciw magnatom zajmującym stanowisko wyraźnie wsteczne i zdradzieckie. Wbrew temu, że zmiany faktyczne zachodziły w poszczególnych latyfundiach, nie zaś w drobnych majątkach szlacheckich, i wbrew temu, że sam Kołłątaj na tym etapie, w dobie sejmu czteroletniego, współdziałał z takimi ludźmi, jak Ignacy Potocki, czy Małachowski, jego potępienie możnowładztwa było ogólne, zasadnicze i bezkompromisowe. Nie chodziło tylko o zmianę w stanowisku magnaterii. W najdalej idącej koncepcji chodziło o naruszenie całej w ogóle jej pozycji ustrojowej; najpierw przez częściowe reformy ustroju państwowego, m. in. *Ustawę Rządową*, i przez przeciwstawienie możnowładztwu mas szlacheckich, ale nie gołoty, która ulegała i zaprzedawała się magnatom, która nie miała wymaganego przez nowe założenia ustrojowe własnego warsztatu produkcyjnego, więc ziemi. Magnatom przeciwstawiał Kołłątaj średnią szlachtę, drobnych właścicieli ziemskich. W tym celu występuje też wspólnie ze swym doradcą w sprawach ekonomicznych księdzem M. Ossowskim z osobnym projektem swoistej reformy rolnej i nadzielenia drobnej szlachty, w szczególności mazowieckiej, ziemią, którą brać miano z rozprzedawanych królewskich ziem. Doraźnie chodziło w tym przypadku przede wszystkim o dochód dla skarbu państwa. Ludzie pokroju Kołłątaja zmierzali jednak do czegoś więcej, do wzmocnienia pozycji średniego ziemiaństwa.

W jednej z mów sejmowych woła ks. podkanclerzy:

„W miarę ogromności możnowładztwa naszego nikiemniła i niszczała wielkość narodu“. Odpowiada to wcześniejszemu, obszerniej umotywowanemu wywodowi Popławskiego: „Nic bardziej nie zdaje się przeciwnym miłości ojczyzny, nic szkodliwszym dobru publicznemu, jak tych prywatnych zysków dystrybucja (mowa o królewskich rozdawanych arystokracji). Królewskie ziemie bowiem z gruntu znoszą i obalają najmocniejszą każdej Rzeczypospolitej podporę, pomierną równość fortun między obywatelami“. Że moment ten był szczególnie istotny, to podkreśla Kołłątaj w mowie w sprawie starostw, gdy niedwuznacznie wskazuje na to, że „najważniejszym jest“ dlań „warunek“, który — mówiąc językiem XX wieku — sprowadzić można do postulatu: **r e f o r m a r o l n a !**

I oto pierwszy motyw działalności Kołłątaja. Pozbawiony majątku, zabiega on skwapliwie przede wszystkim o majątek ziemski, o jedną czy drugą wieś, w sposób niejednokrotnie godny ujemnej oceny. Usiłując odegrać pewną rolę i czując powołanie i uzdolnienie do nakreślonych we wstępnej cytacie „robót politycznych“ szuka protektorów, którzy by ułatwili mu pracę i awans społeczny. Równocześnie jednak kategorycznie wypowiada się w całej swej działalności przeciwko tej konsekwencji feudalizmu, którą były rządy oligarchii i którą mogłyby być nadal, choć pokryte polorem gospodarki kapitalistycznej. Dbając o siebie zabiega także o dobro swojej klasy. Pragnie umocnienia jej pozycji, a równocześnie pragnie uzasadnienia swego stanowiska przez podniesienie oświaty i dojrzałości politycznej wśród mas szlacheckich. Stąd też dbałość o synów szlacheckich kierowanych do szkół Komisji Edukacji Narodowej i Akademii Krakowskiej.

Kołłątaj, szlachcic, nie chce być sługą feudałów polskich i nie chce, by jemu podobni zostawali w okowach ciemnoty i społecznego zacofania, prowadzącego prostą drogą do oligarchii magnackiej, zastoju kultury narodowej, a nawet upadku państwa.

Jest gorącym admiratorem „robót politycznych“. Podpatrzył, zdaje się, sztukę dyplomacji w czasie studiów we Włoszech, podpatrzył, jak to się politykuje także w Watykanie. Równocześnie w rozwoju nauk i filozofii XVIII wieku zaczerpnął podstaw do naukowego gruntowania tych „robót“. Niemniej jednak nie ogranicza się do znanych wskazań praktycznych, dotyczących przede wszystkim reorganizacji aparatu państwowego owej „machiny, którą stanowi Rzeczpospolita, usprawnienia głównego organu państwowego, jakim był sejm szlachecki, i rozbudowy nowocześnie pojętej administracji. Przebudowę państwa opierał na reformach społecznych. I znowu, jak magnaci, dokonując pewnych reform w latyfundiach i godząc się w osobach swych oświeconych przedstawicieli na reformy w skali państwowej, postępowali tak dlatego, ponieważ wymagały tego dobrze pojęte interesy, tak i Hugo Kołłątaj rozwija taki program reform społecznych w położeniu chłopów i mieszczaństwa, jaki warunkowała nie tyle literatura Zachodu, ile konkretna sytuacja w Polsce. Reformy te wymagały zresztą wielu wysiłków. Trzeba było przekonywać odporne umysły szlacheckie i temu dziełu poświęcił się w wielkiej mierze, oddając na usługi sprawy publicznej cały swój wielki talent, który zabłysnął w pełni już w pierwszym jego dziele w *Listach Anonima*. Stąd sięganie do rozmaitych racji, a w *Ustawie Rządowej* nawet wręcz do „interesów dziedzica dobrze zrozumianych“ (art. IV, podobnie III o miastach i mieszczanach).

Dialektyk — jak wynika z zacytowanego na wstępie zdania o zmiennych „robotach politycznych“ i o czym świadczy głębokie zrozumienie przezeń ogólnoprzyrodniczego zjawiska ewolucji, o czym jeszcze poniżej — dostosowuje swoje konkretne posunięcia do odpowiedniego momentu, do sytuacji, do możliwości. Ale główne założenia ideologiczne, przy uwzględnieniu wszystkich tych oddziaływań, które z natury rzeczy musiały wywoływać rozwój wydarzeń polskich i europejskich, pozostały — wbrew może pozorom — chyba w ich wypadkowej niezmiennie. W toku insurekcji jest rzecznikiem i poniekąd inspiratorem, choć się tego później wyrzeka, szerszego ruchu ludowego, chłopskiego i plebejskiego, na terenie Warszawy. Jest patronem klubu hugonistów, który pozostaje w konflikcie z całym obozem prawicy powstańczej, tj. i szlachty i górnego mieszczaństwa zaangażowanego w insurekcji. Klub jakobinów warszawskich, podobnie jak pierwowzór paryski, grupując ludzi „różnego stanu i kondycji“ wysuwa zresztą program w dążeniach umiarkowany, bynajmniej nie „wywrotowy“. Niewątpliwie szło dalej założone przez Kołłątaja wspólnie z Jasińskim już w ostatnich dniach walki „Zgromadzenie na utrzymanie rewolucji i aktu powstania“. A przecież później tenże sam Kołłątaj jest autorem ważnej pracy o sytuacji w Księstwie Warszawskim, a praca ta zawiera gorącą pochwałę Napoleona i konstytucji Księstwa, której, jak dowodzą rękopisy różnych memoriałów, pewne tylko ustępy pragnął Kołłątaj przeredagować. Czegóż to dowodzi? Analogie są zdradliwe. Przecież jednak nasuwa się porównanie do ks. Sieyès'a, autora wydanej u wstępu wielkiej rewolucji słynnej rozprawy: *Co to jest stan trzeci*, przetłumaczonej w „Kuznicy“ na język polski i przez nią kolportowanej. Sieyès jest później jednym z tych, którzy zapewnili Napoleonowi dojście do władzy w imię interesów górnej burżuazji i utrwalenia tych tylko zdobyczy rewolucji, które jej były przydatne. Kołłątaj pochwała Napoleona, trzeba to przyznać, także w innym celu: pragnie z jednej strony pozyskać go dla dalszych planów odbudowy Polski i oparcia jej granic na Odrze, a równocześnie przekonać tych, którzy nie wierzyli „bogowi wojny“, i tych, co się poważnie doń rozczarowali po stworzeniu karykatury państwa, jaką było służące interesom francuskim Księstwo Warszawskie, że postępują niesłusznie.

Ale to stanowisko wywołały także inne zasadnicze względy związane z postępem, który zapewniały: nowa konstytucja i kodeks Napoleona, z uwolnieniem chłopów z więzów poddaństwa — „niewoli“, z awansem mieszczaństwa, z unowocześnieniem życia publicznego w Księstwie, z organizacją nowej administracji. Zmiany nie były tak ostre, by miały naruszać interesy średniej szlachty, a równocześnie modernizowały stosunki polskie w duchu postępu.

Wydaje się, że przez wszystkie polityczne wystąpienia Hugona Kołłątaja przewijała się pewna dość jednolita tendencja, choć dostosowywana do chwilowych „warunków“ i możliwości „roboczych“, o znaczeniu zasadniczym. Równocześnie jednolita była także druga tendencja, której dużego znaczenia nie można zaprzeczać: tylko rząd i aparat wykonawczy, wyposażony w odpowiednią siłę, może być zdolny do przeprowadzenia postępowych zmian społeczno-politycznych. Stąd uprzednio podejmowane próby stworzenia takich ośrodków władzy państwowej, jak tron dziedziczny w ustawie 3 maja i pozycja ustrojowa monarchy — „ojca narodu“, stąd zarzuty pod adresem Kościuszki w r. 1794, że nie stanął na wysokości zadania, że nie wykazał wymaganych w tych okolicznościach i na stanowisku dyktatora zdolności. Stąd też — kult Napoleona. Ten podziw uzasadniony jest zresztą pewnymi względami społecznymi. Oto także w *Uwagach nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju Tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim* znajduje się co najmniej równy odpowiednim ustępom z *Listów Anonima*, jeśli nawet nie ostrzejszy w tonie, ustęp poświęcony sprawie chłopskiej i uwolnieniu chłopów przez Bonapartego ze stosunku poddańczego. „Powiemy — pisze między innymi Kołłątaj — że lud rolniczy nie jest usposobiony do przyjęcia tak wielkiego dobrodziejstwa. Do kogoż należało, aby był przysposobiony, jeżeli nie do nas, którzy bogacili się o jego krwawym pocie, którzy zlepialiśmy wielkie nasze majątki jego łzami... Nie pomogły przestrogi, został się dla całego narodu wstyd, że tę sprawiedliwość ludowi naszemu oddał dopiero powszechny Europy Prawodawca, na którą my sami nie mogliśmy się zdobyć“.

Inną już rzeczą jest moralna ocena nieważnych z ogólnego punktu widzenia, ale przyznać trzeba niesmacznych zabiegów o powrót do władzy w Księstwie Warszawskim, o łaskę Bonapartego czy Fryderyka Augusta.

Pomocą w poprawnej naukowej ocenie politycznej działalności Kołłątaja mogą być uwagi Marksa zawarte w *Przyczyńku do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. „Żadna klasa... nie może odegrać tej roli (sc. ogólnej emancypacji społeczeństwa, jego wyzwolenia) nie wzbudziwszy w sobie i w masach momentu entuzjazmu, momentu, w którym brata się ona i zlewa z całym społeczeństwem, miesza się z nim, odczuwana jest i uznawana za jego ogólnego przedstawiciela. W momencie tym jej roszczenia i prawa są naprawdę prawami i roszczeniami samego społeczeństwa, a ona naprawdę jest istotnie głową społeczną i sercem społecznym. Tylko w imię powszechnych praw społeczeństwa poszczególne

klasa może żądać dla siebie ogólnej władzy“¹⁾). Ale równocześnie podkreśla Karol Marks trafnie: „...aby położenie jakiegoś jednego stanu miało wagę położenia całego społeczeństwa, na to, przeciwnie, wszystkie wady społeczeństwa muszą się skupić w jakiejś innej klasie, na to jakiś określony stan musi być powszechnym kamieniem obrazy, ucieleśnieniem ogólnych przeszkód, na to istnienie pewnej sfery społecznej musi uchodzić w oczach całego społeczeństwa za notoryczne przestępstwo, tak że wyzwoleń się od tej sfery wydaje się ogólnym samowyzwoleńiem...“²⁾).

I otóż możnowładztwo polskie stało się w ujęciu Kołłątaja i jego współpracowników tym przysłowiowym „powszechnym kamieniem obrazy, ucieleśnieniem ogólnych przeszkód“, zaporą na drodze postępu społecznego. Tylko że rewolucji właśnie, „łagodnej rewolucji“, jak ją określał ks. Hugo, używający programowo do nowej budowli państwowej starego budulca (koncepcja *Listów Anonima*), dokonać miała — masa średniej szlachty. Współ z górnym i oświeconym mieszczaństwem miała wyzwolić siebie i inne grupy społeczne, ale nie do tego znów stopnia, by ich u nas — głównie chłopów — nie utrzymać w łagodzonej racjonalizmem i ekonomią fizjokratów zależności od siebie. Stąd zasadnicza sprzeczność, która leżała u podstaw takiej koncepcji, i stąd jej słabość.

UWARUNKOWANIE RODZIME I ZASADY FIZJOKRATÓW

Nie można nie stwierdzić w umysłowości Hugona Kołłątaja także wpływów ówczesnej myśli filozoficznej, deistycznej czy materialistycznej, racjonalizmu i rozwoju nauk na zachodzie Europy, jak też wpływu konkretnych prób rozwiązań ustrojowych.

Z pewnością oddziałał na Kołłątaja poważny ruch umysłowy rozwijający się w kierunku humanitarnym, w którego orbicie znalazł się młody doktor filozofii Akademii Krakowskiej, gdy bawił na studiach we Włoszech w latach siedemdziesiątych. Cenił szczególnie profesorów neapolitańskich, obu Filangierich: Kajetana, słynnego prawnika - humanistę, i Fernanda, zwolennika encyklopedystów. Wpływ ten zradycalizował wówczas między innymi także jego poglądy na religię i duchowieństwo. Uznanie dla pierwszego z Filangierich zaznaczyło się później u Kołłątaja bezpośrednio w momencie przystąpienia w r. 1791 do prac nad kodyfikacją prawa sądowego.

¹⁾ K. Marks *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa* polskie tłum. „Prawo i państwo“ r. 1949, z. 6—7, str. 11.

²⁾ K. Marks, op. cit. str. 11—12.

Uznając znaczenie wpływów myśli zachodnio-europejskiej na gruncie polskim, nie można wpływów tych upraszczać, nie można też sprowadzać ich do rzekomo jednego nurtu. Już Smoleński słusznie wykazał, że z idei i koncepcji Jana Jakuba Rousseau korzystały dosłownie wszystkie obozy polityczne. Zapożyczono pewne ogólne, nieraz ogólnikowe, idee, frazeologię lub też — co bardziej wymowne — powiedzenia i określenia. Najwyraźniej nadużywano tego autorytetu.

Kultura Oświecenia w Polsce nie była jednorodna. Właśnie Kołłątaj w rozprawie *O stanie oświecenia w Polsce* atakował — nie używając oczywiście tego słowa, ale szło tu o istotę tego pojęcia — kosmopolityczne nabożeństwa i tendencje, które występowały z wielką siłą u elity zapatrzonych we wzory kultury Zachodu. Jeden ze współpracowników „Kuźnicy“, ks. Franciszek Salezy Jezierski, wykpiwa w drobnym druku ulotnym zatytułowanym *Ktoś piszący z Warszawy dnia 11 lutego 1790 r.* skrajności w snobowaniu się wzorami kosmopolitycznymi, oderwanymi od krajowego gruntu Oświecenia.

Nas interesują te wpływy ideologiczne, także konkretne wzory ustrojowe, które odegrały swoją rolę wspomagając rodzime polskie siły postępu.

Spośród zaś tych wpływów na pierwszy plan należy wysunąć nie tyle najgłośniejszą teorię umowy społecznej i zwierzchnictwa narodu Jana Jakuba Rousseau, i nie teorię podziału władzy państwowej Karola Ludwika Montesquieu. Wprawdzie ślady ich widać przede wszystkim w frazeologii, także w traktatach i pismach Kołłątaja oraz w końcowym efekcie ustawowym konstytucji 3 maja. Przy bliższej jednak analizie założenia przejęte z Rousseau'a czy Montesquieu'go stają się mocno iluzoryczne, jak np. w przypadku najważniejszego może z postulatów: podziału władzy państwowej. Nie tyle konstytucja, ale ustawodawstwo szczegółowe sejmu czteroletniego dowodzi dobitnie tego, że przy pewnej przebudowie utrzymano stare zasady, utrzymano w szczególności podstawową jej zasadę ustrojową, stanowisko i funkcje szlacheckiego sejmu suwerennego decydującego o wszystkim, co w państwie dzieć się miało. Natomiast czas jest przeanalizować ostatecznie i określić funkcję, którą w przemianach umysłowych stulecia, w polskiej myśli ustrojowej, w kształtowaniu się poglądów na materię najzupełniej zasadnicze — odegrała teoria fizjokratów.

Wykazano już w wielu pracach, ostatnio francuskich A. Joberta *O Komisji Edukacji Narodowej i kontaktach fizjokratów francuskich z polskimi magnatami*, że wpływ tych teoretyków był poważny. To oni dostarczyli wielu pomysłów, to oni spetryfikowali i ugruntowali, niezależnie zresztą od nich, wywodzące się koncepcje i poglądy na świat, rodzimie i klasowo uwarunkowane. To od nich przejęło ziemiaństwo polskie

teżę, że rolnictwo jest podstawową gałęzią gospodarstwa narodowego, ale i tę, że jest nią dzięki łaskom samej natury. To oni upowszechnili pogląd, że natura, a nie człowiek jest twórcą powstających w rolnictwie wartości. To oni równocześnie rozwinęli w odniesieniu do rolnictwa, wsi i sprawy chłopskiej program kapitalistycznej reorganizacji gospodarstw i kapitalistycznego stosunku do człowieka. Szerzyli zresztą nie tyle poszanowanie samej pracy jako procesu produkcyjnego i nie tyle poszanowanie siły roboczej oddawanej przez chłopą, ile uznanie dla pracy w znaczeniu przedsiębiorczości organizatorów produkcji, właścicieli środków produkcji, kapitalistów rolnych.

To fizjokraci rozbudowali równocześnie — wespół już zresztą z innymi kierunkami ówczesnej myśli społecznej, ale ściśle na podstawach ekonomicznych — teorie praw jednostki, kultu prawa własności dyskontowanego albo przez nową klasę posiadaczy — górne sfery mieszczańskie, albo i starą — posiadaczy majątków ziemskich oraz poszanowania innych praw poza „należytościami do rzeczy“, więc poszanowania praw kontraktowych, stosunku człowieka do człowieka, stosunku związanego z jego formalną wolnością i formalną równością.

Znaczenie fizjokratów, utożsamionych podówczas z ekonomistami w ogóle, było olbrzymie. Właściwie pierwszy podkreślił rewolucyjne ich znaczenie w przeobrażeniach burżuazyjno-kapitalistycznych Karol Marks w licznych szkicach (w zarysie historii doktryn) poświęconych głównym przedstawicielom tego kierunku ekonomii. Z badaczy polskich poświęcił im swą głęboką rozprawę doktorską Julian Marchlewski, wskazując na elementy fizjokratyzmu na gruncie polskim, na elementy, nie całkowitą recepcję, widoczne między innymi u Hugona Kołłątaja.

Oto fragmenty jednego z rękopiśmiennych traktatów Kołłątaja powstałych w momencie jego gorączkowych działań za kulisami sejmu czteroletniego. Ustrój prawno-państwowy opiera on na zasadach ekonomii politycznej, czyli właśnie fizjokratów, i na zasadach „konstytucji moralnej“, czyli prawideł zaczerpniętych z etyki katolickiej. Poprzez wszystkie te założenia przewija się stała myśl — potrzebne są reformy, konieczne jest uwolnienie człowieka-wytwórcy i człowieka-pośrednika, czyli kupca, także rzemieślnika ze starych, przeżytych form ustrojowych. Konieczne jest obalenie również tych form, które faktycznie ciemiężą i szlachtę. Ale równocześnie nie można nie szanować „należytości do rzeczy“, czyli przede wszystkim prawa własności i stosunków obligacyjnych (zobowiązaniowych), które—wiemy to dobrze—w każdym z ustrojów, od formacji niewolniczej począwszy (kodeks Hammurabiego) po kodeks Napoleona u początku ery kapitalizmu i dalsze akty ustawowe, miały na celu przede wszystkim ochronę właścicieli środków produkcji.

Powiązanie zaś tych założeń ustrojowo-prawnych z podłożem społeczno-ekonomicznym z jednej strony a myślą fizjokratów z drugiej pro-

wadzi nas do ustalenia roli tych ostatnich, do odrzucenia natomiast przesadnego, czolobitnego, nieraz wręcz naiwnego doszukiwania się tylko wpływów wielkich i największych teoretyków Zachodu, filozofów i konstytucjonalistów. Zbieżność niektórych sformułowań nie świadczy jeszcze o niczym. „Prawo człowieka bierze się za te wszystkie tytuły praw i odpowiadające im obowiązki, które ma (sc. człowiek) do rzeczy mogących zaspokoić jego potrzeby, i za powinności, które nań opatrzny Stwórca włożył, w użyciu i udoskonaleniu sił przyrodniczych, aby nimi mógł i umiał używać rzeczy potrzebne własnej koniecznych, aby w użyciu onych praw drugiego człowieka nie naruszał i własnych praw bronił.

Z tego prawa wynika wolność człowieka w użyciu sił przyrodzonych, czyli te są zmysłowe lub umysłowe. Z wolności użycia sił wynika bezpieczeństwo i własność jego osoby tak dalece, że osoba człowieka nie może być niczyją tylko jego własną jako skład i narzędzie sił przyrodzonych, którymi włożonym na siebie przez Stwórcę powinnościom, to jest potrzebom własnym zadosyć uczynić jest obowiązany pod karą cierpienia, pod karą zniszczenia.

Wszelako wolność ta nie jest bez granic. Znajduje ona człowiek i w siłach własnych i w prawie drugiego człowieka, który mu jest we wszystkim co do praw równy. Każdy więc człowiek ma równe prawo do rzeczy własnej potrzebne koniecznych, lecz ponieważ siły jego są nierówne, n a b y c i e i p o s i a d a n i e w ł a s n o ś c i b y ć m u s i n i e r ó w n e (pokr. B. L.).

Ponieważ człowiek jest właścicielem osoby i sił własnych, ponieważ siły jego są jedynym narzędziem do oddalenia nędzy i utrzymania się przy życiu, przeto co tylko człowiek za pomocą sił przyrodzenia nabywa, jest własnością tak dobrą, jak i jego osoba. Owszem własność osoby byłaby ciężarem i nieszczęściem człowieka, gdyby własność nabyta nie miała być świętą i od ludzi szanowaną.

Przeto człowiek podług przyrodzenia uważany, jest rzeczą w sprawie najpierwszą i najświętszą, siły jego są skarbem najdroższym, szczęśliwość jego, która niczym innym nie jest tylko uchronieniem się nędzy, zależy na zachowaniu praw przyrodzonych, a wszelka społeczność ludzka przez to jedynie cierpi i niszczeje, że nie zachowuje dość praw człowieka, i że nie umie ocenić sił jego.

Prawo więc człowieka jest fundamentem wszelkiego innego między ludźmi prawa, czyli to uważać będziemy jako regułę życia i postępowania z drugimi, czyli jako należytość do rzeczy potrzebnych, czyli jako własność nabytych i posiadanych rzeczy...“

„Chcąc prawdziwie zbliżyć dobro i szczęście narodu powszechne trzeba, żeby konstytucja narodu polityczna była wsparta przez dwie inne konstytucje czyli uchwały, to jest przez konstytucję ekonomii politycznej, w której zawierać się to ma co się ściąga do całej masy reprodukcji kra-

jowej i do jej konsumpcji w trzech osobnych udziałach ludzi, właścicieli, rolników, kupców i rzemieślników i przez konstytucję moralną czyli przepis obyczajów i opinii narodowej, którymi religia i prawo zarządzać powinno. Zdaje się być rzeczą obojętną nie uczynić tego rozdziału lub przynajmniej nie zasadzić konstytucji na tych najważniejszych fundamentach, a przecież oglądając się na przyczyny trwałości i upadku dzieł prawodawczych, dostrzeżemy jedno, iż prawodawstwo trwałe nie mogło się obejść bez tych najstosowniejszych zasad...“

„Ustawa zastępuje wyobrażenie myślnie należytości i powinności, bo należytość, którą ma człowiek do rzeczy i powinności, które nań opatrzny Stwórca włożył dla zachowania jego bytu, uważają się jako nieodmienne ustawy, którym człowiek pod karą cierpienia i zniszczenia posłusznym być musi. Wyrażają się zaś w myśli naszej pod nazwiskiem praw człowieka“.

Tych kilkanaście zdań wyjętych z przedrukowanego memoriału Kołłątaja *O prawach i prawodawstwie* (rkp. P. A. U. 183; służyć miał obok innych podobnych jego opracowań orientacji marszałka Małachowskiego i grona patriotów-reformatorów w kierunku, w którym powinny być iść prace sejmowe) dobrze oddaje główne założenia programowe i główne zasady, którym był Kołłątaj wierny przez całe swoje życie. Większe dzieła tego pisarza, zbyt wielkie rozmiarami, rozwlekłe, a to zarówno *Porządek fizyczno-moralny*, jak i traktat poświęcony początkom rodu ludzkiego zniechęcają już choćby swymi dłużyznami. Cytowana rozprawa obok *Listów Anonima* i *Prawa politycznego* stanowiącego ich uzupełnienie i kwintesencję, obok paru drobniejszych pism, najpełniej ujmuje myśl ks. Hugona i związek jej z życiem. Jest klasycznym utworem z dwóch punktów widzenia: języka, który jest tu bardziej jędrny i zwięzły, czystszy nawet niż w innych pracach, te bowiem zwykł był Kołłątaj pośpiesznie dyktować, nie układać, i pełności obrazu. To program liberalno-konstytucyjny, program deklaracji praw człowieka i obywatela, prawa natury, z odniesieniem jego na gruncie polskim do uprawnień i pozycji ustrojowych dwóch warstw szlachty i mieszczaństwa w ich ugrupowaniach klasowych dzierżących własne warsztaty produkcji kapitalistycznej, w szczególności ziemię, od której mirażu nie może się uwolnić szlachecka mimo wszystko natura Kołłątaja.

NAUKA I ŻYCIE

Jeśli poglądy ks. Hugona były odbiciem, choć, jak w przeważającej ilości podobnych przypadków, nie całkiem wiernym, nie mechanicznym aktualnej rzeczywistości i fermentu klasowego, jeśli dążenia jego odpo-

wiadały interesom klasy, przy czym interesom dobrze pojętym i w tym czasie postępowym, nie znaczy to, by w przeprowadzaniu swych zasad miał się Kołłataj ograniczać do doraźnych wskazań politycznych, do taktycznie tylko wygrywanych kampanii i dorywczych „robót politycznych“. Wrazem jego głębokiej myśli ustrojowej jest program reorganizacji oświaty i szkolnictwa oraz u szczytu ich stojącego rozwoju nauk ściśle związanych z potrzebami nowego życia.

Wychowanek Akademii Krakowskiej, chciał u początku już swej znanej działalności reformatorskiej „tchnąć życie w szkielet przedpotopowego mamuta“ i do — jeśli nie wszystkich, to wielu — starych form wprowadzić nową treść. Usiłowania te zaznaczyły się w memoriale *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i o założeniu seminarium na nauczycieli szkół wojewódzkich*. Zważmy na wyrażenie „dobre nauki“. Zwróćmy uwagę na założenia programowe dotyczące humanistyki, a znajdziemy je, zgodnie z rozumowaniem i terminologią wieku, w tzw. nauce moralnej.

„Nauka moralna... traktować powinna o prawie natury, ekonomicznym i politycznym. Na te trzy podzielona części zamknie w sobie wszystko to, co się do potrzeb, praw i obowiązków człowieka ściągnąć każe. Wykładowca „polityki“ — „dobrą fizykę“ (dobrą w znaczeniu zgodną z postępem nauki i potrzebami życia B. L.), rolnictwo, handel i niektóre matematyki części doskonale i praktycznie posiadać winien w tym stopniu, jako i wszystkie nauki moralne (wszystkie w znaczeniu dodajmy: wszystkie inne). Bez czego zakładałby nowe kolonie Platonowej (utopijnej B. L.) rzeczypospolitej lub pozwalając aż nadto metafizyce po długiej pracy byłby nieużytecznych maksym profesorem. J a k o z a s w s z y s t k i e n a u k i p o ż y t k u z s o b ą n i e p r z y n o s z ą c e n i e w a r t e s ą o ś w i e c o n e g o w i e k u , t a k n a j b a r d z i e j p o l i t y k a t e g o r o d z a j u“.

We wszystkich przedmiotach położyć miano nacisk na doświadczenie i praktykę, która powinna się łączyć z teorią; ma być tak zwłaszcza na studium rolniczym, którego profesor powinien mieć folwark doświadczalny i laboratorium chemiczne dla wydoskonalenia rolnictwa, ale i „mularki i garncarstwa“, także „sprzętów gospodarskich poprawiania“. Z matematyką wiąże się w tej koncepcji nauka o handlu i produkcji krajowej. Pożytkowi rzemiosł służyć ma mechanika. Nad zdrowiem czuwać ma akademia lekarska (w znaczeniu wydziału). Na prawie dominować ma oczywiście „prawo natury“ w koncepcji, którą powyżej naszkicowano. Z teologii, warto może zaznaczyć, wyrugowaną być miała metafizyka Arystotelesa, „która próżniackim ludziom była okazją śmiesznych spekulacji...“.

Zadania uniwersytetu nie ograniczały się jednak do tak ożywionego i pogłębionego, upracticznionego nauczania. Miał być siedliskiem równie żywo uprawianych badań naukowych.

Na niższym szczeblu nauczania podobnym celom służy Kołłątajowskie *Wyłożenie nauk dla szkół Nowodworskich*, dostosowane wyraźnie do potrzeb praktyki. W botanice więc dominować miała znowu nauka rolnictwa, nie brak tu jednak także mechaniki, hydrauliki i hydrostatyki, mineralogii i higieny. Troska o rozwój tych umiejętności łączyła się jednak i w tym zakresie nauki szkolnej z szeroko zakrojonym programem kształcenia humanistycznego.

Zamiary i postulaty Kołłątaja musiały, jak wiadomo, ulec w wykonaniu pewnym redukcjom, do których zmuszały braki odpowiednio wykształconych kadr nauczycielskich i ogólny poziom kraju. Niestrudzenie czynny, oddał jednak Kołłątaj istotne usługi nie tylko Szkole Głównej Krakowskiej i innym szkołom krajowym, ale także gospodarstwu narodowemu. Gdy zaś odszedł od czynnej pracy w szkolnictwie, pisał w *Listach Anonima* o pragnieniu, które ożywiało twórców i pracowników Komisji Edukacji Narodowej, o pragnieniu „oświecenia (istotnie i po raz pierwszy w Polsce) *powszechnego*”. Bo ideę tę reprezentowali niewątpliwie przyjaciele równości i niepodległości ludzkiej. Prawdziwa nędza człowieka „*jest nie mieć dobrego wychowania, a prawdziwym nieszczęściem wolnego narodu zawsze będzie nierówność edukacji bogatego i ubogiego*”. Zdanie to odpowiada też poglądom nakreślonym przez Kołłątaja w jego rozprawie *Stan oświecenia w Polsce*, gdy z przedstawionego tu punktu widzenia krytycznie oceniał — choć doceniał jego inne wartości — system Konarskiego.

Podkreślenia wymagają tutaj także końcowe wystąpienia Hugo Kołłątaja w sprawach oświaty i szkolnictwa, w sprawie nauki i nauczania już z czasów Księstwa Warszawskiego. Potwierdzają one tezę o pewnej linii ciągłej, która cechuje tego działacza.

Oto wbrew ujawniającej się wówczas w Warszawie tendencji do tego, by młodzież płaciła za naukę, Kołłątaj zabiega o fundusze stypendialne głosząc, że „nam nie idzie o sawantów, lecz żeby najbardziej rozszerzyć światło *we wszystkich klasach mieszkańców*”. Założenie bardzo istotne, związane ściśle z próbą gruntownej reformy, w której nauce i wiedzy przypadało ważne miejsce. Służyć one miały walce ze starymi autorytetami, ze starymi urządzeniami społecznymi.

Już dwukrotnie zetknął się czytelnik tego artykułu z dwoma drobnymi uwagami dotyczącymi walki ze starymi autorytetami i ich pozycją społeczną. W jednym z listów pisze Kołłątaj, że duchowieństwo powinno zawsze pamiętać o tym, że nie społeczeństwo dla religii, ale religia istnieje dla społeczeństwa. Uwaga ta zgodna jest z tezą, którą w pewien czas

później głosił radykał francuski Paweł Rabaut w dziełku parokrotnie tłumaczonym na język polski, poświęconym „rewolucjom narodów“ i uwagom nad wielką rewolucją francuską. Rabaut zapytuje, co to jest właściwie deklaracja praw człowieka? Właściwie — odpowiada — to nic innego, jak nakazy Ewangelii. Jeśli jednak dotąd nie rozumiano tych ostatecznych w ten sposób, temu winne duchowieństwo i możnowładztwo.

Z pewnością Kołłątaj nie został księdzem ze szczególnego powołania. Na wyborze zawodu i stanu zaciążyły znowu konieczności społeczno-ekonomiczne. Suknia duchowna otwierała możliwości awansu i zarobku, zapewniała też możliwości politycznego działania.

Ważniejsze jest jego zasadnicze stanowisko wobec problemu religii. Cytowane powyżej zdanie o religii, która służyć ma społeczeństwu, nie jest, zdaje się, zbyt ortodoksyjne. Nie mogły być takimi jego tendencje i zwroty ku deizmowi i materializmowi. Ale we wszystkich swych wystąpieniach, w mowach sejmowych, w tych lub innych rozprawach, także w cytowanym wywodzie o prawie i prawodawstwie podkreślał swoiste znaczenie religii. Szło mu bowiem najwyraźniej o tę funkcję ustrojową, którą mogła i powinna, jego zdaniem, spełniać etyka, jedynie wówczas w warunkach polskich do przyjęcia, etyka katolicka. Na nią kładł wielki nacisk, mieszając zresztą zagadnienia etyczne z prawnymi.

Podnosząc zaś znaczenie etyki katolickiej i *eo ipso* religii wysuwał ks. Hugo ważkie postulaty pod adresem duchowieństwa, które w wielu, może w większości przypadków najwidoczniej nie stało na wysokości przypadającego mu w udziale zadania. Przyczyniał się Kołłątaj w wysokiej mierze do burzenia pozycji starych autorytetów, więc teologii w Akademii Krakowskiej, ale i hierarchii kościelnej w oddziaływaniu na masy i, co najważniejsze, jej roli w systemie feudalnym.

Stąd posądzenia i zarzuty, jak zwłaszcza te z lat 1791—1792, które miały swe źródło w intrygach biskupów i nuncjatury w Warszawie, że „pracuje nad niezależnością duchowieństwa od Rzymu“, że zamierza zatem wznawiać dawniejsze koncepcje z czasów kodeksu Zamoyskiego i im podobne. W zarzucie tym było coś z prawdy, stanowisko Kołłątaja zaznaczyło się wyraźnie w pewien czas później, gdy np. w rękopiśmiennym opisie Moskwy, sporządzonym w czasie pobytu tam w r. 1807, podkreślił m. in. jako słuszną koncepcję ścisłego związku kościoła z państwem.

I te więc założenia czy supozycje odwoływania się do religii przy równoczesnym, więcej niż krytycznym ustosunkowaniu się do górnych sfer hierarchii kościelnej wiązały się z ogólnymi Kołłątaja „robotami politycznymi“ i przekonaniem, jak należy urządzić, jak reformować państwo.

EWOLUCJONISTA

Aby na koniec dojść do najbardziej ogólnego rysu w sylwecie, którą tu kreślimy, zwróćmy jeszcze uwagę na niektóre wypowiedzi Kołłątaja we wstępie do nieczytanego na ogół, pomijanego rozbioru początków rodu ludzkiego. Nieważne jest dziś oczywista to wszystko, co w nim szczegółowe. W uwagach wstępnych zarysowuje się jednak postać badacza rozumiejącego i przyjmującego stanowisko ewolucyjne, nie tylko wobec zjawisk przyrody zachodzących wokół człowieka, ale także wobec przemian jego samego. W wywodzie geologicznym powiada autor: „Przetwarzanie się powierzchni skorupy kuli ziemskiej (które to wywołało potop) to dzieło natury zbyt powolne i tak długiego wymagające czasu, niezawisłe bynajmniej od żadnego obcego lub nadzwyczajnego zdarzenia, lecz musi być skutkiem jednostajnego działania tychże przyczyn, które przez środki zupełnie proste i zawsze jedne usposabiać i przyspieszać go zdołają... skutki z przyczynami muszą się łączyć i wiązać nawzajem; przyczyny od samego początku aż do końca powinny być jedne i równie dzielne, a skutki następują porządnym po sobie szeregiem albo od tych samych muszą pochodzić przyczyn, albo jedne drugim służyć za przyczynę... nawzajem przyczyny usposabiające i przyspieszające, rujnując oczywiście lądy teraźniejsze służą za dobry wniosek, że podobnie rujnowane były i dawniejsze... lądy dawniejsze musiały od tych samych przyczyn zaginać, od których i teraźniejsze kiedyś zaginać“.

A z tych i podobnych założeń wynikają konsekwencje.

„Zacznijmy bez oglądania się, kto nas potem poprawiać będzie; czas bowiem jest... aby ci, którzy pracują około nauk moralnych (sc. społecznych), przestali wydobywać swe układy z domysłów, aby historia nastąpiła na miejsce bajek, domniemywań i wszelkich innych kosmogonicznych marzeń, ałbyśmy się zgoła upewnili przez niezaprzeczone dowody co można w tej mierze wiedzieć?“ Kołłątaj zaznacza, że „bez poprawy historii początkowej poprawa umiejętności moralnych jest bardzo trudna, że nie powiem — niepodobna... bez niej umiejętności moralne muszą być owocem fałszywych przypuszczeń, czczych i odosobnionych maksym, a często nawet szkodliwych błędów, jako nie wydobyte z tej ogólnej sumy działań ludzkich, w których jedynie dostrzec się daje, że we wszystkich naszych sprawach nie można odłączyć działań rozumu od działań pasji“.

Przychodzi w tym miejscu na myśl wstępna nasza cytata. Kołłątaj jest konsekwentny. „Tylu filozofów, metafizyków i prawodawców myślało, że w niedostatku historii dość było spuścić się na sam rozum i za jego pomocą wpatrzeć się dobrze w przyrodzenie człowieka, a podług tego można było dojść całej historii o pierwszych jego początkach, przez

jakie aż do dzisiejszego doszedł stanu... Cóż oni tym sposobem odkryć zdołali, czego wprzód w swej imaginacji nie przypuścili? Albowiem prawdy historyczne, nie będąc nigdy skutkiem spekulacji metafizycznych, lecz albo działań człowieka, albo działań przyrody, nie mogą być żadnym innym sposobem odkryte, tylko przez cierpliwe dochodzenie działań ludzi i działań przyrody, a to w tych samych przypadkach, w jakich je wystawia historia. Bez tej jedynej pomocy filozof lub prawodawca, zajęty samą tylko imaginacją, nie będzie nigdy w stanie poznać i zrozumieć prawdziwego położenia pierwszych ludzi, które ich do takich a nie innych działań skłonić mogło, nie będzie zdolny wyobrazić ich potrzeb, pasji, nałogów ani tym bardziej przypadkowych okoliczności — jeżeli je zechce wydobywać z własnego oświecenia, ze stanu terażniejszej społeczności, z praw i zwyczajów, pod którymi żyje, do których nawykł“.

Dobrze pojęte badania naukowe nad ewolucją stosunków społecznych, związane z przyrodniczym poglądem na świat, zapewnią właściwą podstawę do działań polityka w tej sytuacji, w której przypadnie mu pracować dla dobra swego kraju. W odniesieniu nie ściśle już do geologii, lecz do nauk o człowieku, podobne poglądy wypowiada Kołłątaj także na innych miejscach, w korespondencji z T. Czackim, w której kreśli projekt programu badań ludoznawczych (słusznie od Kołłątaja rozpoczęła swój zarys dziejów etnologii i etnografii w Polsce w wyd. P. A. U. A. Kutrzebianka) i przedstawia swój pogląd na zadania historyków.

Dochodzimy zatem do stwierdzenia, że od wstępnego założenia, iż „roboty polityczne“ należy oprzeć na dialektycznym rozbiorze różnych, aktualnie zachodzących okoliczności, dochodzi Kołłątaj w końcowych latach życia — zbierając wyniki przede wszystkim praktyki i obserwacji, ale oczywista i studiów teoretycznych — z jednej strony do nakreślenia programu rozwoju szeregu ważnych społecznie gałęzi nauk, z drugiej zaś strony do sformułowania naczelnej tezy, iż nieodłączność nauki i polityki nakazuje oparcie tej ostatniej na podstawach naukowych, na zasadzie naukowego poglądu na świat, naukowej teorii i metody, że zaś świat, którego chciał być współorganizatorem, obliczony był na zapewnienie pożytku nie tylko klasom dotychczas uciemiężonym w systemie feudalnym, więc chłopom i mieszczaństwu, ale przede wszystkim tej klasie, z której sam się wywodził i której nie zdradził, tj. średniej szlachcie, to już sprawa uwarunkowania społecznego, które nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni wpływało na sferę idei i stopień jej postępowości. Był Kołłątaj nie rewolucjonistą, przynajmniej ze świadomego zamiaru, lecz reformatorem. Nie umniejsza to jego zasługi. Ukazuje człowieka i jego prawdę.

PROGRAMY, PODRĘCZNIKI, POMOCE

MARIAN SŁANIA

UWAGI O PODRĘCZNIKU W NAUCZANIU HISTORII

Podając do druku niniejszy artykuł redakcja zaznacza, że autor poruszył w nim zagadnienie, które jest obecnie najważniejszym problemem naszej dydaktyki. Ogół nauczycieli historii oczekuje z największą niecierpliwością na ukazanie się nowych podręczników historii zdając sobie sprawę, że będą one całkowicie różne od wszystkich dotychczasowych.

Opracowujemy bowiem w tej chwili podręczniki oparte na zasadach materializmu historycznego. W tej pracy powinni wziąć udział wszyscy nauczyciele historii przez wypowiedzenie się, jakie podręczniki pragnęliby mieć, jakim postulatом dydaktycznym i naukowym powinny one odpowiadać.

Zagadnienie podręcznika w ogóle ma dwie strony: 1. teoretyczną, naukową i 2. praktyczną. W pierwszym wypadku chodzić nam będzie o to, jaki powinien być podręcznik pod względem naukowym, ideologicznym i metodycznym; w drugim wysuwa się sprawa korzystania z podręcznika przez ucznia i nauczyciela.

Aby stworzyć teorię marksistowskiego podręcznika historii, należy przeprowadzić studia dydaktyczne nad literaturą tego przedmiotu i nad istniejącymi marksistowskimi podręcznikami historii, przede wszystkim nad pracami dydaktyków radzieckich z tego zakresu. Stronę praktyczną rozwiąże czynny nauczyciel.

W artykule Kol. Słani — druga strona zagadnienia została poruszona. Pierwszą autor omówił ogólnie, gdyż bez głębszego przygotowania nie mógł jej konsekwentnie opracować. Praktyczne momenty zostały uwzględnione obszernie.

Redakcja zaznaczając, że nie podziela w całości stanowiska metodologicznego autora, pragnie tym artykułem rozpocząć wypowiedzi innych kolegów na wyżej wymieniony temat, aby móc następnie z większej ilości tych wypowiedzi wysnuć wniosek ogólny, co do naszego podręcznika historii.

Ukazanie się podręczników, żywa nad nimi dyskusja niewątpliwie przyspieszy pracę nad teorią podręcznika historii w Polsce.

Otrzymujemy i będziemy otrzymywać coraz więcej podręczników do nauki historii. W związku z tym nasuwają się do rozwiązania różne problemy dotyczące m. in.:

1. roli podręcznika,
2. treści i formy podręcznika,
3. umiejętności korzystania z podręcznika w pracy pedagogicznej.

Pragnę w dzisiejszym ramowym artykule poświęcić więcej uwagi praktycznym wskazaniom. Pragnę nieco szerzej rozwinąć trzeci problem z wymienionych wyżej. Problem zaś roli i właściwości dobrego podręcznika omówię tylko ogólnie.

Jakąż więc rolę powinien spełnić podręcznik historii w pracy dydaktyczno-wychowawczej? Burżuazyjni teoretycy i praktycy — pedagogowie żądali, by podręcznik był tylko zbiorem „najistotniejszych“ wiadomości historycznych, koniecznych do „wkuwania“ przez uczniów na każdą lekcję i do powtarzania przed egzaminem. Żądali i żądają dziś jeszcze, by podręcznik dawał więcej materiału faktograficznego i wskazywał metodę pracy tak, ażeby z takiego podręcznika mógł korzystać przede wszystkim nauczyciel.

Ci metodycy uzasadniali swoje żądania mniej więcej w sposób następujący: podręcznik z obszerniejszym a łatwo podanym materiałem i metodą pracy usunie niepotrzebne błędzenie nauczyciela i da lepsze rezultaty. Częsteczka prawdy w tym uzasadnieniu może i jest, ale ileż jest nieprawdy?

Są i tacy nauczyciele historii, którzy chcą, by podręcznik zawierał tylko te tematy i tak rozwinięte, jak tego żąda program urzędowy. Chodzi tym nauczycielom o kontrolę swojej pracy. Niewątpliwie, podręcznik powinien być zgodny z programem urzędowym, ale nie tylko w tematyce, lecz, co jest ważniejsze, w założeniach ideologicznych.

Podręcznik musi, tym bardziej w okresach przełomowych, pomóc nauczycielowi do zrealizowania celów nauczania.

Suche nagromadzenie wielkiej ilości faktów historycznych w dawniejszych podręcznikach z nieodpowiednim, błędnym podziałem chronologicznym lub według dynastii, bez uwzględnienia tła ekonomiczno-społecznego i walk klasowych, bez uwzględnienia wzajemnej współzależności zjawisk — nie tylko że nie pozwalało uczniom na zapamiętanie materiału naukowego, nie pozwalało na syntezę tego materiału, wyprowadzenie praw rozwojowych społeczeństw ludzkich, ale nudziło ich (w większości), wywoływało w nich „mętniactwo“ i fragmentaryczność historyczną, a nawet niechęć do nauki historii.

Podręcznik historii stanie się tylko wtedy książką wychowującą naszą młodzież na budowniczych i obrońców socjalizmu, jednym z najpewniejszych źródeł wiedzy ucznia i jednym z najskuteczniejszych czynników metodycznych w rękach nauczyciela, gdy będzie zawierał odpowiedni i systematyczny dobór faktów historycznych, dający pewien — powtarzam — system wiedzy historycznej, konsekwentnie stojący na sta-

nowisku materializmu dialektycznego, z wyraźnym podkreśleniem wniosków wynikających z danego układu stosunków ekonomicznych i odwrotnego oddziaływania świadomości ludzi na bieg wypadków; gdy będzie ujęty dialektycznie, napisany planowo, w sposób żywy. Powinien też być zaopatrzonego w odpowiednią ilość ilustracji, fotografii, rycin, wykresów i mapek.

Ale dobry podręcznik to jeszcze nie wszystko. Chodzi mianowicie i o to, by umieć z podręcznika korzystać. W tym przekonaniu, że pewien procent i nauczycieli, i uczniów nie umie korzystać w odpowiedni sposób z podręcznika historii, rzucam kilka wskazań na ten temat. Przekonanie o braku umiejętności korzystania z podręcznika historii opieram na licznych spostrzeżeniach i obserwacjach. Zadania domowe np. oparte na podręczniku są mniej więcej w 90% takie:

1. „Przeczytajcie o tym, o czym dziś uczyliśmy się, w podręczniku na str. ...“.
2. „Lekcję dzisiejszą macie w podręczniku“.
3. „Przeczytajcie sobie w domu od str. ... do str. ...“.

Uczniowie w wielu wypadkach stwierdzali, że nauczyciel mówił „tak samo“ na lekcji, jak jest w podręczniku. A przecież jest rzeczą wiadomą, że powtarzanie dosłowne tekstu podręcznika na lekcji jest niepożądane. Nie pozwalają na to względy wychowawcze i psychologiczne. Podręcznik nie zastąpi nauczyciela. Wpływ bowiem dobrego wychowawcy na uczniów i zaakcentowane podkreślenie rzeczy najważniejszych, interesujące ujęcie tematu przez niego—są nie do zastąpienia nawet przez najlepszy podręcznik. Dobry nauczyciel historii daje na lekcji głębsze i żywsze opisy wydarzeń historycznych, wnikliwszą charakterystykę postaci od podanej w podręczniku, daje jasne powiązania.

Ale by móc tak postępować, nauczyciel historii musi:

1. poznać dokładnie tekst podręcznika na dany temat, by wiedzieć, na co zwrócić uwagę uczniów i co wyjaśnić;
2. poznać dodatkową literaturę naukową nie tylko monograficzną, ale i źródłową (wybór tekstów);
3. poznać istniejące opracowania literackie — słowem, nauczyciel musi wiedzieć dużo więcej, niż jest w podręczniku dla uczniów, musi znać i uświadamiać sobie całe zagadnienie, by móc je metodycznie i logicznie dzielić, rozwijać i łączyć.

Podręcznik—to jedno z głównych źródeł wiedzy ucznia. Obowiązkiem nauczyciela jest nie tylko wyznaczenie i wyjaśnienie zadań domowych opartych na tym źródle, ale i nauczanie uczniów, jak powinni korzystać z tego źródła. W tym celu nauczyciel poświęci w pierwszych tygodniach swojej pracy kilka lekcji na nauczanie uczniów:

A. rozwiązywania zadań domowych na podstawie podręcznika,

B. umiejętności czytania i opracowania tekstu według punktów:

1. wyjaśnienie treści tematu, 2. czytanie i wypisywanie nieznanymi terminów, 3. wyjaśnianie ich przy pomocy słownika lub wypowiedzi uczniów, 4. czytanie powtórne i podział tekstu na części, 5. ujęcie go w punkty dyspozycyjne, 6. podkreślenie najistotniejszych myśli, 7. samodzielne przedstawienie całości według punktów dyspozycyjnych.

W toku lekcji historii nauczyciel, w celu zwrócenia uwagi uczniów na momenty ważniejsze i utrwalenie ich w pamięci, odwołuje się do podręcznika i poleca przeczytać uczniom pewne zdania, cytaty, opisy. Np. poleci wyszukać i przeczytać zdania charakteryzujące zmiany gospodarcze w Europie w XII i XIII wiekach albo te punkty statutu piotrkowskiego, które świadczą, że chłopci stali się warstwą poddanych półniewolnych i wyzyskiwaną przez szlachtę.

W podręcznikach przez nas obecnie używanych jest dość dużo ilustracji, rycin i fotografii. Nie wchodząc w ich ocenę z punktu widzenia wychowawczego i dydaktycznego, należy zaznaczyć, że mają one nie tylko uzmysławiać nasz wykład i tekst, ale i być jednym z czynników metodycznych. Ilustracje mogą mianowicie być punktem wyjścia rozwinięcia tematu lekcji, mogą być wyzyskane w toku wykładu lub po wykładzie.

Przykład korzystania z ilustracji jako punktu wyjścia w lekcji: Dzieci pod kierunkiem nauczyciela obserwują ilustracje charakteryzujące np. życie w średniowiecznym mieście, opisują te ilustracje i analizują. W związku z ilustracjami dzieci i nauczyciel stawiają pytania. Wywiązuje się dyskusja. W końcu nauczyciel podsumowuje dyskusję, daje i żąda od uczniów syntezy oraz wysuwa odpowiednie zadanie domowe.

Podręcznik powinien być używany na lekcjach, przy powtórzeniach i w pracy domowej ucznia. Powinien być podstawą do urozmaicenia i pogłębienia pracy historyka.

Przykłady:

1. Polecamy uczniom narysować mapkę i, korzystając z podręcznika, zaznaczyć na niej miejscowości i daty związane z omawianymi faktami historycznymi, np. rozruchy i powstania chłopów.
2. Dajemy do domu zadanie: „Jakie istotne przyczyny rewolucji... są wymienione w podręczniku?”
3. Uczniowie przygotowują porównanie ujęcia jakiegoś faktu w powieści historycznej z odpowiednim tekstem podręcznika.
4. Na podstawie podręcznika, po przerobieniu pewnego zagadnienia lub formacji, uczniowie zespołowo opracowują tablice chronolo-

giczne, synoptyczne i synchronistyczne. Można np. powtórzyć feudalizm sporządzając następującą tabelę:

Wiek Data	Kraj Państwo	Narzędzia Sposób produkcji	Stosunki społeczne	Ustrój polityczny	Stosunki kulturalne	Ważniejsze wypadki

Praktyka wykazuje, że opracowywanie zestawień historycznych jest dla uczniów interesujące i kształcące.

5. Pewne teksty uzmysłowione w podręczniku ilustracjami (np. położenie robotników w Anglii) należy spożytkować do budzenia w uczniach uczuć solidarności z wyzyskiwanymi.

W związku z tym w pracy metodycznej dajemy uczniom takie np. zadanie piśmienne (lub temat do dyskusji): „Wykazać słuszność walki proletariatu paryskiego z burżuazją w okresie Komuny Paryskiej“.

6. Dobrym do powtórzenia a kształcącym dialektyczne pojmowanie dziejów przykładem lekcji będzie oglądanie i krótki opis np. wszystkich narzędzi pracy na roli (ilustracyj, fotografii) od czasów najdawniejszych do dzisiejszych, aby przypomnieć zmiany sił wytwórczych, stosunków wytwórczych i w rozwoju i w nadbudowie politycznej i kulturalnej.

Zadania domowe należy uczniom objaśnić, określić jasno i podać w formie piśmiennej. Zadania domowe powinny być różnorodne. Oprócz wyżej wskazanych możemy polecić uczniom streścić tekst z podręcznika, przygotować na podstawie podręcznika nową lekcję, znaleźć w podręczniku odpowiedzi na pytania, graficznie przedstawić wyprawę wojenne.

Zadania domowe muszą być przez nauczyciela dokładnie przeglądane. Nie chodzi tu tylko o kształcenie obowiązkowości i kontrolę pracy uczniów, ale i o to, by się przekonać, czy uczniowie umieją korzystać z podręcznika.

Nauczyciel historii, jak zresztą każdy nauczyciel, wystrzegać się musi werbalizmu. W tym celu poleca uczniom, by prowadzili „słownik historyczny“, do którego wpisują niezrozumiałe terminy napotymane w podręcznikach. Terminy te są następnie objaśniane w klasie. W każdym razie nie można dopuszczać do używania przez uczniów wyrazów, których nie rozumieją.

Aby nauczyć ucznia umiejętności szerszego i głębszego rozumienia całości przemian w historii, należy pamiętać o dwóch wskazaniach:

1. Nie przeładowywać pamięci ucznia faktami lub faktami oderwanymi, ale dobierać, o czym wspominaliśmy już wyżej, takie fakty typowe, na podstawie których uczeń dojdzie do uogólnień. Te wybrane fakty uczeń musi rozumieć i pamięciowo opanować. Jednakże fakty historyczne nie są celem „same dla siebie“.
2. Wystrzegać się trzeba abstrakcyjnego teoretyzowania, bez oparcia się na konkretnych faktach historycznych. Takie schematyzowanie nie tylko nie daje uczniom wiedzy, ale wypacza przy tym ich spojrzenie na historię.

Z tych nielicznych uwag możemy stwierdzić, że:

1. przy pomocy podręcznika pracę dydaktyczno-wychowawczą możemy urozmaicić i uczynić ją owocniejszą;
2. podręcznika należy używać na lekcjach i w pracy domowej ucznia;
3. z podręcznika należy korzystać w sposób różnorodny.

Ta garść praktycznych wskazówek nie wyczerpuje oczywiście wszystkich sposobów korzystania z podręcznika w nauczaniu historii.

Celem moim jest jedynie zwrócenie uwagi na różnorodność form wyzyskania podręcznika i oderwanie nauczyciela od szablonowego uczenia historii i szablonowego „zadawania do domu“.

GRYZELDA MISSALOWA i JANINA SCHOENBRENNER

EPOKA ROZBIORÓW W NAUCZANIU SZKOLNYM (ze szczególnym uwzględnieniem postaci Kołłątaja)

W roku bieżącym przypada dwusetna rocznica urodzin Hugona Kołłątaja. W związku z nią nauczyciel historii powinien zwrócić baczną uwagę na okres, w którym żył i działał polski demokratą rewolucyjny końca XVIII wieku.

W toku lekcji należy we właściwym świetle przedstawić postać Kołłątaja i wykazać społeczne uwarunkowanie jego pracy i poglądów. W klasie IV lekcje związane z epoką, w której żył Hugo Kołłątaj, przypadną w początkach grudnia br., w kl. VI i X w drugim półroczu przyszłego roku szkolnego. Materiał i omówienie metodyczne tematu podajemy wcześniej, aby nauczyciele mogli je przemyśleć i z początkiem roku szkolnego zaplanować pracę nad daną epoką i postacią Kołłątaja jako jedną z ważniejszych prac na lekcjach i zajęciach pozaszkolnych (w kołach historycznych, w świetlicach, w organizacjach młodzieżowych). Na pewno w bieżącym roku rocznicowym dużo materiału przyniesie prasa i wydawnictwa monograficzne. Można więc będzie zebrać zespół pomocy szkolnych do omawianej epoki: ilustracje, teksty źródłowe, dostępne dla uczniów artykuły, wypisy z monografii, materiał satyryczny, piosenki itp.

W artykule niniejszym pragniemy podać projekt opracowania powyższego tematu na trzech poziomach nauczania szkolnego w oparciu o artykuł B. Leśnodorskiego (dział naukowy niniejszego numeru *Wiadomości Historycznych*) oraz o już istniejące wydawnictwa: W. Smoleński *Kuźnica Kołłątajowska* z przedmową Ż. Kormanowej, „Książka“ 1949 r., W. Smoleński *Przewrót umysłowy w Polsce* z przedmową W. Bieńkowskiego, 1949, PIW, *Kuźnica Kołłątajowska*, wybór źródeł, wyd. B. Leśnodorski, 1949, Ossolineum.

A. W programie klasy IV postać Kołłątaja występuje na trzech lekcjach:

1. Przy omawianiu walki z ciemnotą (działalność Komisji Edukacji Narodowej).
2. W związku z walką o reformy w okresie sejmu wielkiego.

3. W okresie powstania kościuszkowskiego.

B. W klasie VI — w ogólnym temacie *Rozkład feudalizmu w Polsce i upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej* (5 godzin lekcyjnych).

C. W klasie X w temacie II historii Polski *Upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej*.

Przedewszystkiem należy przestrzec przed tradycyjnym ujęciem postaci Kołłątaja w formie życiorysu składającego się z reguły z części czysto biograficznej i ze streszczenia poglądów omawianego działacza. Prace i poglądy Kołłątaja (podobnie jak każdej innej jednostki) powinny występować w ścisłym powiązaniu z epoką, z analizą zarówno przemian, jakie w życiu społeczeństwa zachodziły, jak też ciężących nad nim tradycji i przeżytków. Działalność jednostki jest niewątpliwie wynikiem odbicia tych wszystkich procesów w świadomości człowieka.

Nauczyciel na każdym poziomie musi pokazać uczniom (we właściwych dla danej klasy ujęciach metodycznych i doborze faktów), że druga połowa wieku XVIII, okres rozbiorów Polski, to epoka wielkiego przełomu w Europie.

Trzeba więc krótko przypomnieć, że:

1. Rewolucja francuska obaliła ustrój feudalny i wprowadziła ustrój burżuazyjny, zamieniając wyzysk feudalny na inną formę — kapitalistyczną.

2. Monarchie feudalne w obawie przed narastającą rewolucją, w obliczu zaostrzających się walk klasowych, próbowały ratować dawny ustrój wprowadzając reformy „odgórne“. Reformy te nie likwidowały ani podstaw, ani instytucji feudalizmu, zmierzały jedynie do pewnego ukrócenia nadużyć w zakresie wyzysku chłopów przez panów (stabilizacja świadczeń, zakaz rugów, złagodzenie prawa poddańczego).

3. Państwa feudalne usiłowały pogodzić interesy ziemiaństwa z interesami tworzącej się burżuazji. Popierały więc słaby jeszcze, lecz już rozwijający się układ stosunków kapitalistycznych.

Po takim powtórzeniu należy wykazać, że w owej epoce Polska była krajem o ustroju feudalnym, w którym chłop był poddany i pańszczyźniany. Wyzysk chłopski występował w najostrzejszej formie — renty odrobkowej. Przewaga jej hamowała rozwój rynku, utrzymywała zacofanie miast. Samowoli szlachty nad chłopami nic w Polsce nie ograniczało na skutek słabości władzy królewskiej i przewagi magnatów chroniących istniejący ustrój.

Wytłumaczmy więc uczniom, że połowa XVIII wieku to dla Polski faza rozkładu feudalizmu i feudalnego aparatu państwowego. W tym okresie dostrzegamy jednak (i to mocno podkreślimy) słabe jeszcze wprawdzie przemiany, lecz znamionujące już wzrost nowych sił wytwór-

czych i rodzenie się nowego, kapitalistycznego układu w ramach ustroju feudalnego oraz uaktywnianie się nowych sił społecznych. Uczniowie muszą dowiedzieć się tutaj o wzmożeniu intensywności rolnictwa przede wszystkim w latyfundiach magnackich; o zastąpieniu w nich niewydajnej pracy pańszczyźnianej przez pańszczyznę wydziałową, czynsze lub najem przymusowy. Wzysk feudalny nie zmniejszył się w ten sposób, bo chłopą zmuszano do bardziej wydajnej pracy lub do płacenia wysokich czynszów.

Musimy wyjaśnić przeto, iż tego rodzaju reformy pozostawiały feudalne stosunki w całej rozciągłości mimo niewątpliwego postępu gospodarczego.

W feudalnym mieście obserwujemy natomiast zaczątki układu kapitalistycznego: rozwija się nakład, tworzą manufaktury, ożywia się handel i instytucje kredytowe. Wieś zostaje wciągnięta silniej niż dotychczas w stosunki rynkowe (rola czynszu).

Na tle tych stosunków następuje zmiana w układzie klasowym: uaktywnia się mieszczaństwo, jego najbogatsza, bardzo w Polsce nieliczna grupa, burżuazja oraz lud miejski, szczególnie Warszawy, która przoduje w życiu kraju.

W związku z gospodarczo-społecznymi przemianami tworzył się obóz postępowy szlachecko-mieszczański. Po raz pierwszy w dziejach Polski zostało przezeń wysunięte hasło interesu ogólnonarodowego w rozumieniu burżuazyjnym. Obóz ten sformułował program reform politycznych i społecznych, które miały na celu uratowanie państwa, unowocześnienie jego aparatu nie naruszając jednak podstaw ustroju feudalnego.

Na gruncie omawianych procesów rozwinął się ruch umysłowy i ideologiczny zwany często w naszej literaturze historycznej „przewrotem umysłowym“. Wpływ na kształtowanie się ideologii obozu postępowego wywarło francuskie oświecenie i od r. 1789 wypadki burżuazyjnej rewolucji francuskiej.

Na tle skomplikowanych stosunków w ówczesnej rzeczywistości polskiej trzeba wskazać, które z przemian znalazły odbicie w poglądach Kołłątaja i jaki był jego wkład w walce o postęp z siłami reakcji.

Oczywiście pełna możliwość takiego ujęcia zarówno epoki, jak i postaci Kołłątaja da się zrealizować dopiero na poziomie licealnym. W uproszczony jednak sposób, z zachowaniem linii generalnej i z uwzględnieniem elementów konkretnych, należy omówić dany temat już w klasach podstawowych.

A. W klasie IV dzieci mogą zrozumieć przełom zachodzący w drugiej połowie XVIII wieku w Polsce w sposób następujący:

1. Rolnictwo w dużych majątkach podnosi się, lecz ciężka dola chłopą nie uległa zmianie.

2. Tworzą się nowe formy wytwórczości i pojawia się nowy typ pracownika — robotnik manufaktury (nieraz pańszczyźniany, lecz są i najemni).
3. Budzi się do życia politycznego mieszczaństwo. Obserwujemy jego podział na burżuazję i lud miejski. Akcentujemy rewolucyjne wystąpienia warszawskiego ludu w powstaniu kościuszkowskim.
4. Ludzie postępu prowadzą walkę z ciemnotą, z zabobonami i umysłowym zacofaniem, sejm wielki uchwała reformy, konstytucję 3 maja.

Materiał do przygotowania odpowiednich opowiadań nauczyciel klasy IV znajdzie w wyżej cytowanym artykule Leśnodorskiego i podanej pracy Smoleńskiego *Przewrót umysłowy*.

Postać księdza Kołłątaja zobaczą nasi mali uczniowie w toku opowiadania o Komisji Edukacji Narodowej. Jest on jej działaczem, reformuje Akademię Krakowską.

Następnie omówimy na lekcji o sejmie wielkim „Kuźnicę Kołłątajowską“ i udział Hugona Kołłątaja w walce o prawa miast.

Najbardziej rewolucyjny moment działalności Kołłątaja — to udział jego w powstaniu kościuszkowskim. Jest on członkiem rządu powstańczego i jednym z głównych uczestników Klubu Jakobinów Polskich, których nazywano nawet hugonistami. Trzeba więc dzieciom ukazać Kołłątaja jako jednego z czołowych przywódców rewolucyjnego ruchu ludu warszawskiego w maju i w czerwcu 1794 r., wyjaśnić, że w dążeniach do zmian Kołłątaj i jakobini szli dalej niż obóz postępu, chcieli obalić ustrój feudalny.

B. W klasie VI uczeń poznaje historię powszechną, możemy więc tutaj wyraźniej i obszerniej niż w klasie IV przypomnieć osiągnięcia rewolucji francuskiej z podkreśleniem, iż rewolucja ta, jak każda burżuazyjna rewolucja, nie zniosła wyzysku, lecz wyzysk feudalny zastąpiła kapitalistycznym.

1. Uczniowie klasy VI powtórzą samodzielnie w domu przy pomocy podręcznika na kl. IV materiał znany im z tej klasy. Na odpowiednich lekcjach nauczyciel powiąże te wiadomości z historią powszechną, przez wykład i lekturę wybranych, łatwych wyjątków z monografii i źródeł.

2. Sprawy polskie należy tu włączyć w sferę wydarzeń ogólnoeuropejskich. Uczeń powinien zrozumieć, że ruch reformatorski w Polsce utworzył z niej ośrodek postępu w Europie wschodniej. Wzmogło to niewątpliwie nacisk reakcyjnych, zaborczych monarchii na Rzeczpospolitą.

3. Klasa VI zrozumie lepiej, wyraźniej rolę Kołłątaja w tworzeniu się obozu „demokracji miejskiej“, w sejmie czteroletnim, w „Kuźnicy Kołłątajowskiej“, w rewolucji ludu warszawskiego. Dla przykładu podajemy wybór wyjątków do przeczytania z uczniami.

1. P. Chłop w Polsce nie jestże człowiekiem?
O. Zapewne nie jest.
- P. A jakże, kiedy on ma duszę i ciało i jest takąż osobą z przyrodzenia jak szlachcic?
- O. Chłop w Polsce ma tylko przymioty duszy i ciała, ale zaś osoba jego nie jest człowiekiem, ale rzeczą własną szlachcica, który będąc panem jedynowładnym chłopą, może go przedawać i kupować, obracać na swój pożytek, tak jak bydło sprzedaje się z folwarkami i z opisami inwentarzów.
(Wyjątek F. S. Jezierski *Katechizm o tajemnicach rządu*, „Kuźnica Kołłątajowska“ wyd. B. Lesnodorskiego—str. 4—5).

2. Pomyślmy nieco nad tym, że wszyscy, ile nas tylko ziemia polska nosi, bez żadnego wyjątku, ubogiego i bogatego — jesteśmy poddani Rzplitej. Ona ma najwyższą nad nami władzę, jej prawa nad nami panują, jej wola nam rozkazuje, jej siła nas broni, jej moc nas poskramia i karze. Przez jakież uprzedzenie najlichszego żebraka od tej najwyższej wyjąć możemy władzy? przez jakąż zuchwałość możemy sobie przywłaszczać nad ubogim rolnikiem udzielne i niepodległe panowanie, a do tego jak z sprzecznym serca uczuciem człowiek wolny ośmieli się być despotą osoby drugiego i gwałcić to prawo, którego w sobie więcej niż żrzenicy oka przestrzega?...

...Niech ta ziemia, którą opatrzna ręka wolności ludzkiej przeznaczyła, nie cierpi więcej w łonie swoim najlichszego niewolnika! Niech najbogatszy i okryty wielkością obywatel odda hołd powszechnej Opatrzności, szanując ludzkość w najuboższym rolniku! Niech się aby raz na tym pozna, że cała jego okazałość i zbytki są darem nędznej wieśniaka ręki, że cała jego wspaniałość — ubogiego ludu świetnieje potem!...

...Niech będzie rolnik co do osoby i rąk swoich zupełnie wolny, lecz niech będzie poddany prawu, które własna na niego wkłada potrzeba. Nie ma on ziemi, ale ma pracowite ręce, którymi i siebie wyżywić i pana z bogacić zdoła. Niech będą obowiązani panowie podług swojej potrzeby uczynić kontrakty z rolnikami, jak każdy lepiej dla siebie osądzi: bądź na czynsz, bądź na robotę, byle tak czynsz jak robota wpływały z szerszego szacunku, jaki okaże intrata czysta w nadanym im gruncie. Kontrakty takowe, jak są dziełem dobrej woli ludzkiej, tak je obiedwie strony świętobliwie dochować powinny. ...

Przyszłe więc prawodawstwo te dwie rzeczy najistotniej obwarować powinno: *Wolność osoby rolnika i własność gruntową dziedzica...*

(H. Kołłątaj *Oddajemy chłopom wolność* wyj. z „Listow Anonima“ cz. 2, według „Kuźnica Kołłątajowska“ str. 31—34).

3. Dziedzice dóbr ziemskich, czyli szlachta, składają stan pierwszy, dziedzice dóbr miejskich, czyli mieszczenie, składają stan drugi i ludzie nie

mający swego dziedzictwa, składają stan trzeci; lecz gdyśmy już własność gruntową za pierwszy do wpływania w rząd położyli warunek, przeto ci, którzy takowej własności nie mają, wcale do niego należeć nie będą, a tylko dwa stany, to jest dziedzice ziemscy i miejscy składać u nas powinni majestat rządu. ...

Przypuściwszy, że sejm nasz składać się powinien z stanu szlacheckiego i miejskiego, należało by osobne dla tych stanów naznaczyć izby. Izba mieszczańska niech się nazywa *Izbą Niższą*, izba ziemska niech się nazywa *Izbą Wyższą*. W pierwszej niech mają miejsce posłowie z miast z każdego województwa. (...)

(H. Kołłątaj *Dziedzic ziemski i miejski* — wyj. z „Listów Anonima“ cz. 2, „Kuźnica Kołłątajowska“ str. 36—7).

4. Sto czterdzieści miast z górą, a milion przeszło mieszkańców zjednoczywszy się, przedsięwzięło popierać sprawiedliwe swoje żądania z jak najprzykładniejszą dla rządowej opieki powolnością i uszanowaniem. I wtedy, gdy prawie po całej Europie milionowy niewolnik pożar buntu i gwałtowności w swoich czynnościach okazując, z zbrojną ręką kruszył swoje kajdany, kuł w nie nawzajem swoich tyranów; gdy najpotężniejsi świata mocarze zdrzść musieli przed determinacją, oświeceniem nad swymi prawami i mocą długo gnębnego ludu — stan municypalny polski odezwał się do swojej rządowej opieki z uszanowaniem i ufnością. ...

(Antoni Trębicki „*O nowe prawo dla miast*“, „Kuźnica Kołłątajowska“, str. 47—48).

5. Narodzie nieszczęśliwy! dopókiż jeszcze będziesz igrzyskiem namiętności i przewodzącego nad tobą możnowładztwa? Mocarstw otaczających cię na około niewolniczym ludem i twej własnej ciemnoty? Dopókiż letarg niebezpieczny przerywać będą gwałtowne konwulsje? po których tenże sam letarg wraca cię do stanu nieczułości, odejmuje władzę sił politycznych, zaraża wszystkie twe części nieuliczonym paraliżem.

Słychanaż jest rzecz, aby na końcu ośmnastego wieku, w tym czasie, gdzie niewolnicze narody odważnie swe potargały kajdany, Polska jedna w przeciągu lat dwóch, po wszystkich pracach, usiłowaniach, po tylu doświadczeniach została się bez rządu, bez wolności, bez pewnej nadal egzystencji?

(H. Kołłątaj (F. S. Jezierski) *Krótką rada względem napisania dobrej konstytucji Rządu* „Kuźnica Kołłątajowska“, str. 61—62).

C. Na poziomie licealnym, w klasie X, ~~opracowy~~ się na wiadomościach ucznia z klasy VI, które ~~mlodzież~~ samodzielnie powtórzy i pod kierunkiem nauczyciela zgrupuje w szereg zagadnień, aby je następnie w oparciu o nowe materiały głębiej i szerzej opracować.

1. Charakterystyka stosunków gospodarczo-społecznych w pierwszej połowie XVIII wieku. Zaostrzenie się przeciwieństw, walki klasowe,

zwłaszcza antyfeudalne ruchy chłopskie w Koronie i na ziemiach białoruskich oraz ukraińskich (z podkreśleniem antagonizmów narodowych i religijnych). Rozkład państwa feudalnego i jego aparatu administracyjnego. Upadek kultury, ciemnota i obskurantyzm jako odpowiednik istniejących stosunków gospodarczo-społeczno-politycznych.

2. Próby odbudowy rolnictwa przy zachowaniu stosunków feudalnych i wyzysku feudalnego (czynsz). Zaczątki stosunków kapitalistycznych, nakład, manufaktura. Rola czynszów dla rozwoju rynku wewnętrznego. Przemiany w układzie klasowym (uaktywnienia się mieszczaństwa, rozwarstwienie ludności wiejskiej i miejskiej, zaczątki burżuazji).

3. Szlachecko-mieszczański obóz postępu, jego prawica i lewica, program reform, Staszyc i Kołłątaj. Oświecenie polskie, wpływy Oświecenia i rewolucji francuskiej.

4. Walka o reformy w dziedzinie społecznej, politycznej i oświatowej.

5. Konstytucja 3 maja jako wyraz kompromisu wewnątrz obozu mieszczańsko-szlacheckiego oraz jako zwycięstwo sił postępu nad reakcją.

6. Targowica. Powstanie kościuszkowskie. Pogłębianie się i dojrzewanie sił demokratycznych w kraju. Rewolucyjność ludu miejskiego. Połowiczność reformy chłopskiej — uniwersał połaniecki.

6. Znaczenie sprawy polskiej w ówczesnych stosunkach międzynarodowych.

Tak ustawione zagadnienia powinny być opracowane i pogłębione na podstawie: wykładu nauczyciela, lektury i analizy tekstów źródłowych oraz wyjątków z monografii i artykułu wyżej wskazanego.

Metoda opracowania jest sprawą indywidualną danego nauczyciela. Jednak bezwzględnie każdy nauczyciel powinien uprzednio z klasą omówić plan szczegółowy i formę pracy. Temat nasz wymaga pracy zespołowej uczniów. Każde zagadnienie referowane w klasie powinno doprowadzić młodzież do wniosku syntetyzującego. Na zakończenie całej pracy klasa musi zdać sobie sprawę z charakteru przełomu w Polsce XVIII wieku, jakie było jego znaczenie i dlaczego mimo reform doszło do trzeciego rozbioru Polski.

Zarówno przy opracowaniu szczegółów, jak i przy syntezie wyraźnie zarysujemy wystąpienia ludu warszawskiego oraz działalności najwybitniejszych przedstawicieli obozu postępu: zespołu „Kuźnicy“, rolę Kołłątaja i Stanisława

Procesy gospodarczo-społeczne najlepiej będzie omówić przez wykład nauczyciela. Przygotować się doń możemy przy pomocy:

J. Rutkowskiego *Historii gospodarczej Polski* t. I, 1947, T. Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, 1898.

Właściwe ujęcie metodologiczne bogatego materiału faktycznego oraz jego oświetlenie ideologiczne znajdziemy w stenogramach wykładów

C. Bobińskiej (*Historia Polski*, zeszyt VI) wygłoszonych w szkole partyjnej PZPR w Warszawie.

Program polityczny obozu postępu opracujemy przez lekturę i analizę tekstów źródłowych, których wybór podajemy na końcu artykułu.

Uzupełnimy pracę nad źródłami wykładem tak, aby w ostatecznym wyniku uwydatnić niejednorodność bloku mieszczańsko-szlacheckiego grupującego żywioly bardziej umiarkowane i skrajne, sięgające aż do „polskich jakobinów“. Wykazać należy, iż program lewicy tego obozu — to program „stanu trzeciego“. Zaakcentujemy rolę „Kuźnicy“, która stanowiła „pierwszy zastęp ideologów antyfeudalnej Polski, i pierwszy zwia-
stun nowej formy organizacyjnej partii politycznej nowego typu¹⁾).

Młodzież licealna zrozumie niewątpliwie, że prawe skrzydło obozu postępu dążyło do reformy miejskiej, aby przez pozyskanie burżuazji uratować feudalizm, zachować tym samym pełnię władzy nad chłopem. Lewe skrzydło („Kuźnica“, Kołłątaj, Staszyc) reprezentuje antyfeudalną ideologię stanu trzeciego.

Specyficzną cechą wynikającą ze słabości mieszczaństwa w Polsce było to, iż burżuazja polska weszła w sferę wpływów szlachty (polityka dywersyjna nobilitacji).

Na tle owych zawitych przemian i walk należy pokazać ludzi postępu, Staszica i Kołłątaja.

Lektura wyjątków z pism obu tych działaczy najjaskrawiej i najwymowniej zarysuje dramatyczną walkę sił postępu z reakcją i zbliży młodzież do omawianej epoki.

Uczniowie poznają tę walkę na wybranych momentach, lecz obrazujących wszystkie jej pozycje: w sejmie, prasie, w walce o świecką szkołę, w pracach Komisji Edukacji Narodowej. Kołłątaj w powstaniu kościuszkowskim wystąpić powinien wśród demokracji miejskiej i drobnoszlacheckiej. Wyraźnie trzeba przedstawić młodzieży, iż nauka burżuazyjna świadomie przemilecza lub zaciera rolę Kołłątaja w kształtowaniu się nurtu demokratycznego powstania, nurtu, który był najbliższy rewolucji francuskiej.

Kończąc naszą pracę doprowadzimy młodzież do powiązania zjawisk i wydarzeń epoki rozbiorów z rewolucją burżuazyjną francuską. We Francji jakobini objęli władzę i konsekwentnie przeprowadzili reformę rolną, tworząc pierwszą w Europie rewolucyjną republikę burżuazyjno-demokratyczną. Wpływ ich metod i poczynań oddziaływał wyraźnie na

¹⁾ Żanna Kormanowa — wstęp do Wł. Smoleńskiego *Kuźnicy Kołłątajowskiej* „Książka“ 1949.

polskie grupy skrajne, na lewicę powstania kościuszkowskiego. Przyśpieszyło to klasowe dojrzewanie społeczeństwa. Wpływ lewicy jednak był w Polsce słaby, sprawa chłopska nie została rozwiązana przez sejm czteroletni i konstytucję 3 maja ani też w okresie powstania kościuszkowskiego. Musiało to doprowadzić w ostatecznej konsekwencji do upadku państwa polskiego.

Słuszna więc była ocena Marksa ówczesnej sytuacji historycznej „wielkie kraje rolnicze pomiędzy Morzem Bałtyckim a Czarnym mogą się uratować od barbarzyństwa patriarchalno-feudalnego jedynie przez rewolucję agrarną, która chłopów poddanych i pańszczyźnianych zmieni w wolnych posiadaczy ziemi, rewolucji zupełnie takiej samej, jaka w roku 1789 dokonała się na ziemi francuskiej“¹).

Proponowany wybór wyjątków z publicystyki wieku XVIII do opracowania w kl. X tematu „E p o k a r o z b i o r ó w w n a u c z a n i u s z k o l n y m“.

Wybór dokonany z wydawnictwa *Kuźnica Kollątajowska* wybór źródeł wyd. B. Leśnodorski. Biblioteka Narodowa. Wrocław 1949. Wyd. Zakładu Nar. im. Ossolińskich.

1. F. Jezierski *Katechizm o tajemnicach Rządu Polskiego* str. 3—14.
2. H. Kollątaj *Oddajemy chłopu wolność*. Wyjątek z *Listów Anonima* str. 29—34.
3. F. Jezierski *Za współpracą, przeciw nobilitacjom* str. 38—42.
4. A. Trębicki *O nowe prawo dla miast* str. 46—53.
5. H. Kollątaj *Ostatnia przestroga do Polski* str. 108—115.
6. *Co na tym sejmie koniecznie ustanowić potrzeba* (druk z czasów sejmu czteroletniego) str. 57—61.
7. *Klub Jakobinów warszawskich* str. 223—226.
8. *Reakcja „Kuźnicy Zamkowej” — odezwa braterska do obywatela uprzedzonego przeciw powstaniu narodowemu* str. 230—233. Nadto tekst *Konstytucji 3 maja i Uniwersału Polanieckiego* Biblioteka Źródeł Historycznych, Poznań.

¹) Cytat z artykułu w *Nowej Gazecie Reńskiej* z dn. 19. VIII, 1848 r. — tekst z tłumaczenia podanego w skrypcie Szk. Part. KC PZPR z listopada 1948 r. (lektura pomocnicza; katedra Historii Polski, nr 114).

POWTARZANIE KURSU

(Z doświadczeń pracy w szkole Czerepowieckiej ZSRR)

Lekcje powtórzeniowe mają wielkie znaczenie. Dotychczas, niestety, metodyka takiej lekcji historii nie jest jeszcze opracowana, i odbija się to na sposobie przeprowadzania powtórzeń.

Część nauczycieli historii nie stosuje w ogóle lekcji powtórzeniowych, część zadowalnia się przypadkowym, nieprzemyślanym przepytaniem poszczególnych partii kursu. Tego rodzaju lekcje są bardzo nudne, a korzyść z nich — wielce wątpliwa.

Niektórzy bardziej obowiązkowi i staranni nauczyciele szukają lepszych form takich lekcji, dążą do ożywienia ich, do uczynienia ich bardziej celowymi i pożytecznymi. Tacy nauczyciele skrupulatnie przygotowują się do nich, świadomie rozbijają powtarzany materiał na części, ulepszają technikę przepytывania. Czasem lekcje te odbywają się sprawnie, żywo i aktywnie. Lecz aktywność jest tutaj tylko zewnętrzna, a żywość — sztuczna, bowiem powtórzenie sprowadza się do pracy pamięci, a mało wymaga pracy myśli.

Większość nauczycieli przyjmuje jako regułę dwa z góry powzięte mylne założenia.

1. Powtórzenie powinno odbywać się w kolejności przyjętej przez podręcznik i
2. sama lekcja nie powinna dawać uczniom nowego materiału.

Podobne lekcje będą zawsze nudne i mało korzystne, w najlepszym zaś wypadku będą tylko utrwały formalne opanowanie materiału. Są one szczególnie męczące dla najlepszych uczniów posiadających najwięcej wiadomości, a więc stanowiących przodującą część klasy.

Powtórzenie, jak już nieraz podkreślano w naszej literaturze metodycznej, nie powinno trzymać się planu materiału w podręczniku, lecz należy go ująć inaczej, wyodrębniając zjawiska równoczesne, zestawiając je i w ogóle stosując szeroko porównanie historycznych wydarzeń. Nadaje to cechy świeżości i nowości nawet staremu i znanemu materiałowi, a co najważniejsze, ułatwia możliwość wnioskowania.

A więc jest nie tylko dopuszczalne, ale i bardzo pożądane włączanie do lekcji powtórzeniowej nowego uzupełniającego materiału (nowe opowiadanie nauczyciela, nowa ilustracja itd.). To zwiększa uwagę i zainteresowanie uczniów, wzbogaca ich wiedzę, często ułatwia im wysnucie wniosku, sformułowanie sądu.

Następnie — i to jest najgłówniejsze — lekcja powtórzeniowa, jak i każda lekcja, winna być celowa. Powtórzenie nie jest celem samym w sobie, a środkiem dla osiągnięcia postawionego sobie celu. Cel ten jest uzależniony zarówno od ogólnych zadań wychowawczych (np. zadanie spotęgowania radzieckiego patriotyzmu), jak i od charakteru powtarzanego rozdziału kursu. Ten zamierzony cel określa więc plan i wybór powtarzanego materiału, gdyż jest całkowicie niemożliwe powtórzenie choćby powierzchniowe na jednej lekcji wszystkiego bez opuszczeń.

Na lekcjach powtórzeniowych dużą korzyść przynoszą schematy i tablice, zwłaszcza synchronistyczne. Często całą lekcję można zbudować na ułożeniu tego rodzaju tablicy.

Dodatknie strony takiej tablicy są następujące: organizuje ona pracę nauczyciela, czyniąc lekcję wyrazistą, prowadzoną ściśle według planu, tablica organizuje także pracę uczniów, przyciąga ich uwagę i zmusza do periodycznego robienia notatek; za pomocą tablicy materiał zostaje ułożony podług linii i kolumn, udostępniony dla wzroku, staje się wygodny dla robienia porównań i wyciągania wniosków.

Tablice i schematy można przygotowywać wcześniej i przynosić do klasy już w stanie gotowym, lecz to zmniejsza ich wartość. Tablica zawczasu przygotowana jest martwa, obca dla uczniów, nieduża w swoich rozmiarach (tablica szkolna jest większa). Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy tablica wyrasta na oczach klasy i przy współdziałaniu młodzieży.

Ogólne wymagania w stosunku do lekcji powtórzeniowych sprowadzają się, biorąc przykładowo, do następujących punktów:

1. Lekcja musi być skrupulatnie sprawdzona z punktu widzenia przeznaczonego na nią czasu i objętości materiału. Przeładowanie jest nadzwyczaj szkodliwe, ponieważ powoduje pośpiech i wyklucza główny cel takiej lekcji — myślenie uczniów. Prócz tego, jeśli tablica nie zostanie skończona, albo nie będzie zanalizowana jak należy, przepadnie cały efekt takiej lekcji.
2. Dla zaoszczędzenia czasu potrzebnego na zapisywanie nauczyciel powinien zawczasu dokładnie przemyśleć i wyselekcjonować wszystkie napisy, które będą wnoszone na tablicę, aby były możliwie krótkie, wyraźne i wymowne.
3. Do lekcji powtórzeniowych muszą też być przygotowani i uczniowie. Powinni oni uważnie powtórzyć według podręcznika materiał, który będzie przedmiotem danej lekcji. Nie należy zadawać po prostu powtórzeń takich, czy innych rozdziałów lub pa-

ragrafów z podręcznika, lecz wymienić podstawowe zagadnienia, według których będzie powtórzony materiał na lekcji. To ułatwia uczniom powtórzenie materiału i daje lepsze wyniki.

4. Jeżeli chcemy oprzeć lekcję o tablicę, należy (i trzeba) na poprzedniej lekcji podać uczniom formę tej tablicy, porobić rubryki u góry i wypełnić całą lewą kolumnę, tj. wymienić zasadnicze zagadnienia powtórzenia. Uczniowie powinni w czasie powtarzania domowego samodzielnie wypełnić wszystkie wiersze (według podziałek) oraz przygotować drugi czysty arkusz według formy tablicy. Na lekcji wypełnią drugi arkusz pod kierunkiem nauczyciela. Po takim wstępnym wypełnieniu tablicy w domu uczniowie będą nie tylko lepiej przygotowani do lekcji, lecz potrafią także skontrolować swoją samodzielnie wypełnioną tablicę, tj. skontrolować samych siebie.

Poniżej podany jest schemat lekcji, przy opracowaniu którego nauczyciel starał się zastosować wyżej sprecyzowane ogólne uwagi. Lekcja ta odbyła się w 7-letniej szkole m. Czerepowiec w okresie studenckiej praktyki w dwóch równoległych siódmych klasach. Na lekcji byli obecni studenci-praktykanci, szereg wykładowców Instytutu oraz nauczyciele wymienionego miasta. Lekcję prowadził autor niniejszego artykułu.

Ponadto dalej podany jest szereg schematów lekcji przeprowadzonych w tejże szkole przez studentów-praktykantów.

Lekcja powtórzeniowa w klasie VII

T e m a t l e k c j i: powtórzenie czterech rozdziałów z historii średniowiecznej (22, 23, 24 i 25): Wielkie odkrycia geograficzne, Humanizm, Reformacja.

C e l l e k c j i: doprowadzenie uczniów do zrozumienia prawidłowości historycznego procesu i do powiązania historii Europy Zachodniej z historią naszej Ojczyzny.

Przebieg lekcji

1. Nauczyciel zaznajamia uczniów z tematem lekcji; mówi, że w toku lekcji trzeba będzie ważniejsze fakty ująć w ogólną tablicę, poleca wziąć arkusz papieru, poliniować go, podzielić na 8 równych kolumn według następującego wzoru i zatytułować tak, jak nauczyciel na tablicy. Ośma rubryka pozostaje bez napisu.

Fakty	K R A J E					
	Włochy	Niemcy	Hiszpania	Francja	Anglia	Inne kraje

2. Nauczyciel metodą przepytывania przypomina zasadnicze cechy feudalizmu w okresie jego rozkwitu:

- a) Zasadniczy charakter feudalnej gospodarki? — Naturalna.
- b) Główne zajęcie ludności? — Rolnictwo.
- c) Przewaga miasta czy wsi? — Wsi.
- d) Ustrój państwowy? — Feudalne rozbitcie, słabość władzy królewskiej.
- e) Walka klasowa? — Zasadnicza — między feudałami i chłopami zarówno w okresie narzucenia chłopom poddaństwa, jak i gdy stali się poddanymi. Prócz tego niekończące się wojny pomiędzy panami feudalnymi.

3. Następnie za pomocą przepytывania odnawia się w pamięci uczących się początek, rozwój i rozkład feudalnego społeczeństwa.

- a) Od jakiego czasu następują duże przemiany? — Od XI w.
- b) Co się zmienia w ekonomice? — Wzrost sił produkcyjnych, rozwój rolnictwa i rzemiosła, ich wyodrębnienie się. Rozwój wymiany. Powstawanie i rozwój miast.
- c) Jak się rozwija walka klasowa? — Zwiększa się ludność miejska. Miasta walczą z feudałami o niezależnienie się.
- d) O co jeszcze walczą miasta i mieszczaństwo? — Burżuazja zwalcza feudalne rozbitcie, walczy o porządek, bezpieczeństwo i zjednoczenie.
- e) Kto jest sprzymierzeńcem miast i dlaczego? — Królowie, cesarz.
- f) Kto zwyciężył? — W wielu krajach zwyciężyli królowie, powstały państwa narodowe.

Od tego zaczniemy naszą tablicę.

4. Napiszemy z lewej strony: Kształtowanie się państw narodowych.

- a) Przypomnimy jakie państwa narodowe powstały w końcu wieku XV? — Francja, Anglia, Hiszpania.
- b) Kiedy zasadniczo zjednoczyła się Francja? — Za Ludwika XI. Zapiszemy w rubryce „Francja“: Ludwik XI, 1461—1483.
- c) W ten sam sposób wypełnia się rubryki dla Anglii: „Tudorowie od r. 1485“ i dla Hiszpanii „Ferdynand i Izabella od r. 1479“.

- d) Co się dzieje we Włoszech i w Niemczech? — Pozostają one rozbite.
- e) Dlaczego? — Żeby nie przeciągać lekcji nauczyciel sam pokrótce przypomina przyczyny rozbicia Włoch i Niemiec: tam też rozwi-
jał się handel, powstały bogate miasta (Wenecja, Genua, Kolo-
nia i inne). Lecz podstawą ich rozwoju był nie handel wewnątrz-
ny, a zagraniczny. W obu tych krajach nie było wewnętrznego
powiązania gospodarczego, nie było ośrodków jednoczących.

A więc wielkie państwa narodowe powstały w interesach miast,
burżuazji, bowiem sprzyjały one rozwojowi przemysłu i handlu.

5. Lecz to jeszcze nie wystarczało. Burżuazja dążyła do rozszerze-
nia rynków, do posiadania nowych obszarów, nowych dróg handlowych.
Do czego to doprowadziło? — Do podróży i odkryć geograficznych.

Słusznie. To będzie nasz drugi zapis.

Zapišemy z lewej strony: **W i e l k i e o d k r y c i a g e o g r a -
f i c z n e.**

- a) Przypomnimy sobie jakich znacie wielkich podróżników? —
Kolumb, Vasco da Gama.
- b) W jakiej rubryce umieścimy Kolumba? — W Hiszpanii. „Ko-
lumb 1492“.
- c) Gdzie umieścimy zapis o Vasco da Gama? — W Portugalii.
„Vasco da Gama, 1498“.
- d) Nauczyciel dodaje nazwisko angielskiego podróżnika Johna Ca-
bot'a, który dotarł do Północnej Ameryki w latach 1497—1498.
- e) A Włochy i Niemcy? — Czy brały one udział w tych wyprawach
morskich? — Nie. — Dlaczego? — Może nie miały żeglarzy?
Nie, Kolumb był Genueńczykiem, John Cabot — także Włochem.
Dlaczego opuścili oni kraj rodzinny i podróżowali nie na włoskich
okrętach? Przypomnijcie sobie, jak w Wenecji przyjęto wiado-
mość o odkryciu drogi do Indii? — To był „czarny dzień...”

Bowiem dla Włoch i Niemiec nowe morskie szlaki były nie tylko
niedogodne, lecz nawet szkodliwe, ponieważ pozbawiały Morze Śródziemne
poprzedniego znaczenia handlowego.

6. Rosnąca burżuazja walczy o narodowe zjednoczenie, odkrywa
nowe kraje i wytycza nowe drogi handlowe.

a) A czy burżuazję zadowalnia stara kultura? — Nie.

b) Jaki powstaje nowy kierunek kulturalny? — Humanizm.

Zapišemy z lewej strony: **H u m a n i z m.**

c) Czy humanizm obejmował szerokie masy ludowe? — Nie, tylko
górne warstwy społeczne.

d) Jakie dziedziny kultury obejmował humanizm? — Wszystkie.
Literaturę, naukę, sztukę.

Zatrzymamy się na dwóch stronach epoki humanizmu: na literaturze politycznej i sztuce.

Zapiszemy z lewej strony. P i s a r z e p o l i t y c z n i (p u b l i c y ś c i).

a) Jakich znacie wybitnych publicystów we Włoszech? — Macchiavelli.

Zapiszemy: Macchiavelli, zmarł w r. 1527.

b) A w Niemczech? — Ulricha von Hutten, zmarł w r. 1523.

A jeszcze kogo? — Erazma z Rotterdamu, zmarł w r. 1536.

c) Zaraz dowiedcie się o znakomitych pisarzach — humanistach:

w Anglii — Tomasz Moore, we Francji — Rabelais.

Zapiszemy z lewej strony: A r t y ś c i — h u m a n i ś c i .

a) Gdzie szczególnie wspaniale zakwitła sztuka? — We Włoszech.

b) Wymieńcie wybitnych artystów. — Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael Santi.

Zapisujemy w rubryce „Włochy“ ich imiona i daty ich śmierci.

c) A może słyszeliście o wielkich artystach tej epoki w innych krajach? (Nauczyciel uzupełnia tablicę nazwiskami artystów: Dürera, Velasqueza i Murilla, Rubensa i Rembrandta.

7. Powiedzieliście, że humanizm objął tylko górne warstwy społeczeństwa i prawie nie dotknął mas ludowych. W jakich formach przejawiał się ruch antyfeudalny szerokich warstw burżuazji i mieszczaństwa? — Herezje, reformacja kościelna.

Zapisy z lewej strony: R e f o r m a c j a k o ś c i e l n a .

Jakie kraje objęła reformacja kościelna? — Prawie wszystkie.

Więc zapiszemy: W e w s z y s t k i c h k r a j a c h z a c h o d n i e j E u r o p y .

8. Podsumowanie i wnioski.

Tablica jest skończona. Rozpatrzmy ją uważnie.

Z początku zbadamy ją według układu poziomego (według wierszy).

Wszystkie ważniejsze wydarzenia tej epoki odbywają się nie w poszczególnych krajach, a we wszystkich, lub też w większości krajów Zachodniej Europy i to prawie jednocześnie. O czym to świadczy?

a) Czy można uważać zdarzenia te za przypadkowe? — Nie.

b) Dlaczego? — Jeśli były wszędzie i jednocześnie, więc nie były przypadkowe, lecz zostały wywołane ogólnymi przyczynami.

c) Jaką to była ta ogólna przyczyna? — Rozwój miast, burżuazji. Na tym gruncie kształtują się państwa narodowe, dokonują się odkrycia geograficzne, pojawia się humanizm, powstają herezje i reformacja kościelna.

d) Wszystkie te fakty mówią o rozkładzie feudalizmu i rozwoju burżuazji. Badając historię Marks i Engels ustalili, że społeczeństwo ludzkie zmierza ku postępowi nie przypadkowo, a pod-

lega prawom, jak i życie całej przyrody. W oparciu o te prawa Marks i Engels udowodnili, że kapitalizm, który rozwinął się na gruncie rozkładającego się feudalizmu, musi sam też zginąć i ustąpić miejsca innemu, bardziej rozwiniętemu i zasadniczo różniącemu się od wszystkich poprzednich społeczno-ekonomicznych formacji bezklasowemu społeczeństwu, komunizmowi. To właśnie odbywa się na naszych oczach.

Zatem historia posiada swoje prawa. Zdarzenia historyczne nie są przypadkowe, a podlegają prawidłowości. Oto nasz pierwszy wniosek z tablicy.

9. Teraz rozpatrzmy naszą tablicę w inny sposób. Lecz najpierw trzeba ją uzupełnić. Mamy pustą ostatnią rubrykę.

Jaki kraj w niej umieścimy? — Rosję. — Słusznie. Cudzoziemcy źle znają historię Rosji, świadomie ją zniekształcają, przedstawiając naszą Ojczyznę jako zawsze zacofaną. Zobaczymy, czy też tak jest naprawdę. Wypełnimy krótkie według wierszy.

Uczniowie sami szybko wymieniają Iwana III i podróżnika Atanazego Nikitina. Nauczycielowi wypadnie wymienić Iwana Pereświatowa i Dyonizego.

Następnie, komentując zapis, mówi, że Rosja rozwijała się w ciężkich warunkach. 250 lat gniotło ją jarzmo tatarskie, lecz nie zgmiotło narodu rosyjskiego. Powstał, zebrał siły rosyjski heros, strząsnął z siebie jarzmo tatarskie i śmiało poszedł naprzód.

W procesie zjednoczenia narodowego Rosja nie została w tyle za przodującymi krajami Zachodniej Europy, a nawet wyprzedziła Włochy i Niemcy.

A w dziedzinie odkryć geograficznych? Zapytajcie cudzoziemca, kto z Europejczyków pierwszy dotarł do Indii? Kogo oni wymienią? — Vasko da Gama. — A spójrzcie na tablicę: Atanazy Nikitin o 30 lat wcześniej dotarł do Indii. Nasz Iwan Pereświatow wypowiadał myśli bardzo zbliżone do Macchiavella i innych pisarzy-humanistów Zachodu.

Dyonizy zaś stworzył takie malarstwo (w bliskim od nas Fierapontowskim klasztorze), które można postawić na równi z lepszymi zachodnio-europejskimi dziełami sztuki.

Obecnie my, ZSRR, wyprzedzamy całą ludzkość. Lecz i na swoją przeszłość możemy patrzeć bez wstydu. Widzimy w niej dużo stron ciemnych, lecz z wielu rzeczy jesteśmy dumni.

Ruś więc nie we wszystkim ustępowała Zachodniej Europie, a pod wieloma względami nawet ją wyprzedzała. Ogólnie zaś nasza Ojczyzna szła tą samą drogą co i Zachodnia Europa i podlegała tym samym prawom historii.

W wyniku tej lekcji otrzymano następującą tablicę:

Zdarzenia	K R A J E						
	Włochy	Niemcy	Hiszpania	Francja	Anglia	Inne kraje	Rosja
Ukształtowanie się państw narodowych			Ferdinand Izabella 1479	Ludwik XI 1461—1483	Tudorowie od r. 1485		Iwan III 1462—1505
Wielkie geograficzne odkrycia			Krzysztof Kolumb 1492		John Cabot 1497	Vasko da Gama 1498	Atanazy Nikifin 1469—1472
Humanizm, pisarze polityczni	Machiavelli 1527	Ulrich von Hutten 1523 Erazm z Rotterdamu 1536		Rabelais 1552	Tomasz Moore 1535		Iwan Piersiewietow połowa XVI w.
Artysty — humaniści	Leonardo da Vinci 1519 Michał Anioł 1564 Rafaël 1520	A. Dürer 1528	Velasquez 1660 Murillo 1682			Rubens 1640 Rembrandt 1669	Dyontyż około 1500
Reformacja kościelna		Luter		Hugenoci	Purytanie	Kalwin	Judajsi

wie wszytskich krajach w XV — XVI wieku.

Z a d a n i e d o m o w e :

Zastanowić się nad tablicą i przygotować się do odpowiedzi na następujące pytania:

1. Co nam wskazuje na to, że historia rozwija się według pewnych praw (uzasadnić odpowiedź faktami).
2. Jak rozwijała się Rosja w porównaniu z Zachodem? Czy pozostawała w tyle? (też uzasadnić faktami).

Lekcja odbyła się pomyślnie, ale w wielkim napięciu, ponieważ była przeładowana.

Wskutek tego w innej klasie trzeba ją było cokolwiek zmienić:

1. Wprowadzającą część lekcji przeprowadzić nie drogą pytań, a w formie wstępnej pogadanki nauczyciela.
2. Ostatnią rubrykę „Rosja“ napisać od razu i wypełniać nie w końcu lekcji, a jednocześnie z innymi krajami.

Lekcja odbyła się spokojniej i swobodniej, lecz nie mniej żywo i ciekawie.

Schemat lekcji powtórzeniowej w klasie VII

T e m a t l e k c j i: Anglia i Francja w XV i XVI w.

C e l l e k c j i: Ustalić podobieństwo i różnicę w rozwoju krajów oraz wyjaśnić przyczyny tych różnic.

Lekcja oparta na ułożeniu tablicy: Materiał do tablicy czerpie się zasadniczo z odpowiedzi uczniów. Jedynie część wstępna (rozwój ekonomiczny Anglii i Francji) dla zaoszczędzenia czasu zostaje podana przez nauczyciela. Nauczyciel dodaje też materiał dotyczący Rosji, chociaż także dąży do otrzymania go od uczniów.

Podsumowanie i wnioski z tablicy.

1. Ustalamy, że wszystkie trzy kraje (Anglia, Francja i Rosja) przechodzą w zasadzie te same etapy i przeżywają analogiczne wydarzenia (absolutyzm, walka z feudalami), posiadają te same podpory absolutyzmu, podobne przedstawicielstwo narodowe. Podkreślamy jednoczesność tych zjawisk.

2. Uwidoczniają się różnice, dwa warianty: jeden dla Anglii (kraj z dominującym przemysłem i handlem), drugi — dla Francji i Rosji (krajów zasadniczo rolniczych). Różnice w klasowym oparciu absolutyzmu, w stanowisku organów narodowego przedstawicielstwa.

Fakty historyczne	Anglia	Francja	Rosja	Inne kraje
Podstawowe gałęzie gospodarki	Przemysł, handel, rolnictwo (hodowla owiec)	Rolnictwo (uprawa ziemi) handel, przemysł	Rolnictwo (uprawa ziemi) handel, przemysł	—
Wprowadzenie absolutyzmu	Tudorowie 1485–1603	Ludwik XI- Henryk IV, 1461–1610	Iwan III, Iwan IV 1462–1584	Ferdynand, Izabella, Karol V, Filip II, 1479–1598
Walka z feudalami	Wojna róż 1455–1485 cały XVI w.	Ludwik XI, Wojny hugenockie, XV – XVI w.	Walka z bojarami. Opryszcznina. XV–XVI	
Podpora absolutyzmu	Szlachta i burżuazja	Szlachta i burżuazja	Szlachta i burżuazja	
Przedstawicielstwo narodowe	Parlament – organ stały	Zbierała się Stany Generalne	Sobór ziemski. od przypadku do przypadku, zależnie od woli monarchy	Kortezy (Hiszpania)

Schemat lekcji powtórzeniowej w klasie V

T e m a t l e k c j i: Sparta i Ateny przed wojnami grecko-perskimi.

C e l l e k c j i: Porównanie państwowego ustroju Sparty i Aten oraz wyjaśnienie, dlaczego w Sparcie umocnił się ustrój arystokratyczny a w Atenach rozwinęła się demokracja.

Lekcja oparta na ułożeniu tablicy. Lekcję przeprowadza się metodą pytań i odpowiedzi.

	S p a r t a	A t e n y
Ustrój państwowy	Arystokratyczny	Demokratyczny
Ludność podstawowa (plemiona)	Dorowie – zdobywcy Achajowie – tubylcy	Jonowie – tubylcy
Zasadnicze zajęcia ludności	Rolnictwo	Rolnictwo, handel, rzemiosło
Główne klasy, na które dzieliła się ludność	Spártiaci – Dorowie Periojkowie – Achajowie Heloci – Achajowie	Wolni obywatele, Metojkowie – cudzoziemcy, niewolnicy
Organa państwowe:		
Zgromadzenia ludowe	Apella	Ekklesia
Rada	Gerusia (30 ludzi)	Bule (500 ludzi)
Wyższe urzędy	2 królów, 5 eforów	Archonci, stratedzy
Prawodawcy	Likurg (VIII w.)	Drakon – 621r, Solon 594, Pizystrat 561 - 527 Klistenes – 509 r.

A n a l i z a t a b l i c y

Pierwszy cel lekcji — porównanie arystokratycznej Sparty i demokratycznych Aten — został opracowany przy wypełnieniu podziałek w kierunku poziomym.

1. W Sparcie — garstka zdobywców i masa uciemżonych tubylców, stąd władza surowa, ustrój i tryb życia wojskowy. W Atenach nie było podboju.

2. W Sparcie główne zajęcie rolnictwo, przy słabym rozwoju handlu i rzemiosła. Władza w rękach właścicieli ziemskich; miejskie elementy słabe. W Atenach gospodarka szybko się rozwija; handel i rzemiosło uaktywniają klasę miejską (demokrację).

3. Skład ludności. W Sparcie — garstka pełnoprawnych obywateli (Spartiaci) i masa pozbawionych praw Periojków (wolnych) oraz Hełotów (poddanych). W Atenach — większość pełnoprawnych obywateli. Metojkowie — wolni, lecz pozbawieni praw jak Periojkowie. Lecz Periojkowie — to tubylcy, a Metojkowie — cudzoziemcy.

	Wojny grecko-perskie	Wojna peloponeska
1) Lata wojny	500–449	431–404
2) Kraje wojujące	Grecja i Persja	Sparta i Ateny
3) Przyczyny wojny	Walka Greków o wolność	Walka o hegemonię
4) Charakter wojny	Sprawiedliwa ze strony Greków	Niesprawiedliwa
5) Zachowanie się wojska	300 Spartiatów zginęło w wąwozie Termopilskim	300 Spartiatów poddało się na wyspie Sfakterii
6) Bohaterowie i wodzowie	Miltiades, Arystydes i Temistokles	Kleon i Nikiasz, Alcybiades
7) Zachowanie się ich	Arystydes i Temistokles — wrogowie, lecz następuje ich pojednanie	Kleon i Nikiasz — stale kłóć się i intrygują. Alcybiades niejednokrotnie zdradza Ateny i umiera jako zdrajca
8) Wynik wojny	Zwycięstwo Greków, oswobodzenie małoazjatyckich Greków	Wzajemne wyniszczenie się, uzależnienie Małej Azji od Persów
9) Polityczne następstwa	Wywyższenie Aten, wzmocnienie demokracji	Hegemonia Sparty, wzmocnienie arystokracji
10) Gospodarcze następstwa	Rozkwit gospodarczy Grecji	Upadek gospodarczy Grecji

4. Organy państwowe: zewnętrzne podobieństwo, ale i zasadnicze różnice. W Sparcie wszystko skupia się w rękach garstki Spartiatów; w Atenach — w rękach demосу. Rada 30 i Rada 500.

5. Prawodawcy. W Sparcie od czasów Likurga nie ma żadnych zmian. W Atenach razem z życiem zmieniał się i ustrój.

Drugi cel lekcji — wyjaśnienie przyczyny rozwoju w Sparcie i Atenach arystokracji i demokracji — osiąga się przez analizę całej tablicy (według kolumn). Uwidoczniają się dwie przyczyny:

1. Fakt podboju i uciemnienia tubylców w Sparcie oraz brak podboju i narodowego uciemnienia w Atenach. To zjednoczyło garstkę Spartiatów i wyraźnie wyodrębniło ich od tubylców.

2. Różnice w ekonomice. Sparta — kraj rolniczy, rozwijający się powoli, ze słabą ludnością miejską. Stąd — władza arystokracji. W Atenach — rozwój handlu i rzemiosła uaktywnił klasy miejskie, które utworzyły obóz demokracji i odsunęły arystokratów — właścicieli ziemskich.

Ostatnie pytanie. Czy istniała w Atenach prawdziwa demokracja? (Nie mają praw kobiety, metojkowie, niewolnicy). Porównanie z naszą radziecką demokracją.

Schemat lekcji powtórzeniowej w klasie V

T e m a t l e k c j i: Wojna peloponeska i wojny grecko-perskie.

C e l l e k c j i: Porównanie obu tych wojen, wyjaśnienie ich charakteru (jedna — niesprawiedliwa, druga — sprawiedliwa) i wykazanie, jak charakter wojny odbijał się na jej przebiegu, wyniku i rezultatach dla krajów stron wojujących.

Lekcja oparta jest na ułożeniu tablicy, prowadzona jest metodą pytań i odpowiedzi.

A n a l i z a t a b l i c y

Pierwsze cztery wiersze wyjaśniają powody i charakter dwóch wojen. Następne trzy wiersze (5—7) malują przebieg wojen, wykazują, jak charakter wojny odbijał się na zachowaniu wojska i jego wodzów. W czasie wojen perskich 300 Spartiatów ginie w wąwozie Termopilskim, nie poddają się oni i nie odstępują, w wojnie pelopeneskiej (425 r.) — podobnych 300 Spartiatów haniebnie oddaje się w niewolę na wyspie Sfakterii.

Tak samo i wodzowie. Termistokles i Arystydes to wrogowie, lecz pojednali się oni przed decydującą bitwą i wspólnie walczą za swoją ojczyznę; w tych samych Atenach Nikiasz i Kleon — stale intrygują przeciw sobie i nie potrafią podporządkować swoich drobnych osobistych kłótni ogólnemu dobru ojczyzny. Ciekawą rzeczą jest porównanie śmierci

Temistoklesa i Alcybiadesa. Ludzie ci są pod wieloma względami podobni, lecz żyli oni w różnym czasie i w okresie wojen o różnym charakterze.

Ostatnie trzy wiersze (8—10) wykazują wpływ charakteru wojny na jej wynik i rezultaty.

Wojna grecko-perska, prowadzona przez Greków w obronie ojczyzny zakończyła się świetnym zwycięstwem nad Persami, wyzwoleniem małoazjatyckich Greków, spowodowała wzrost demokracji i burzliwy rozkwit gospodarczy i kulturalny. Inne były następstwa wojny peloponeskiej.

«Преподавание Истории в Школе», 1948 г., № 5.

Tłum. M. Sikorska

ZOFIA LIBISZOWSKA

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI: PRZEWRÓT UMYSŁOWY W POLSCE w. XVIII
Warszawa, 1949, str. 383. P. I. W.

W roku 1949 ukazało się trzecie wydanie świetnej niegdyś i głośnej pracy Władysława Smoleńskiego: *Przezwrot umysłowy w Polsce w. XVIII. Studia historyczne* (I wyd. 1891, II wyd. 1923). Wydanie niniejsze nie zmienione w tekście, unowocześnione zostało przedmową Władysława Bienkowskiego i zaopatrzone na końcu w objaśniające czytelnika naukowe komentarze, ułożone przez dr Więckowską.

Fakt, że po blisko 60-ciu latach od ukazania się pierwszego wydania Państwowego Instytut Wydawniczy uznał pożyteczność nowej reedycji owej książki, dowodzi wielkich jej wartości jako ciągle pierwszorzędnej pozycji naukowej dla omawianego okresu.

Reedycja tej pracy w dobie obecnej jest równocześnie hołdem złożonym jej autorowi. Wł. Smoleński należy do reprezentantów naszego zapóźnionego postępu burżuazyjnego. Sięgamy do jego prac tak, jak sięgamy do Prusa czy Orzeszkowej.

Jego wyraźne sympatie plebejskie, jego uwielbienie dla rewolucji francuskiej, jego odważna antyklerykalna i antyfeudalna postawa i konsekwentny realizm nadają sylwetce tego autora charakter zdecydowanie postępowy i radykalny. Liczne jego monografie, świadczące o społecznej postawie pisarza, miały we współczesnych mu czasach doniosłe znaczenie.

Wywołały one wówczas wielkie poruszenie w kołach naukowych i kulturalnych, były rewelacją, obalały bowiem dotychczas istniejący, tradycyjny pogląd, który historycy w omawianym okresie sobie stworzyli. W czasach, gdy Smoleński rozpoczął swoją twórczość naukową, panowała w historiografii niepodzielnie szkoła krakowska, szkoła pesymizmu historycznego, który się też silnie odbił na życiu politycznym narodu w postawie rezygnacji.

Smoleński przedstawiał inny kierunek naukowy i do odmiennych dochodził wniosków. Pracowicie i systematycznie zbierał materiały, budował na nich pewną całość, a potem zaatakował swych przeciwników. Pesymizmowi poglądów szkoły krakowskiej przeciwstawił jaśniejszy nieco rzut oka na przeszłość. Zajmując się w swej twórczości owym najtragiczniejszym okresem w dziejach narodu polskiego, okresem jego upadku politycznego, podkreślał w nim również i wysiłek twórczy. Wbrew utartym poglądom dostrzegał on, że postęp ów nie był zgodnym dziełem wszystkich grup społeczeństwa szlacheckiego, ale odbywał się na skutek walki przeciwieństw, walki postępowych odłamów z obskurantyzmem, zacofaniem i egoizmem klasowym. Próbę podźwignięcia z upadku gospodarczego, politycznego i kulturalnego Rzeczypospolitej podjął obóz szlachecko-mieszczański wyrosły na gruncie dokonywujących się przemian gospodarczych i społecznych w Polsce. Jego najwybitniejszymi przedstawicielami byli: Kołłątaj, Sztaszic, Dekert, Chreptowicz, nadto zespół „Kuźnicy“ Kołłątajowskiej.

Zapoczątkowali oni ów przewrót w dziedzinie ideologicznej, ułatwiając w następstwie prace sejmu czteroletniego. Ponieważ książka Smoleńskiego stanowiła ostrą krytykę kościoła w Polsce, owej twierdzy feudalnego obskurantyzmu, której nikt przedtem tak mocno i rzeczowo nie odważył się zaatakować, wywołała oburzenie wśród sfer reakcyjnych. Odbiło się ono w licznych recenzjach współczesnych. Zarzucano Smoleńskiemu zbyt radykalne i jednostronne stanowisko, wymawiając mu antyklery-

kalizm. Oskarżono go, iż zrywał z tradycyjnymi poglądami utrwalonymi przez historyków XIX w.

Przewrót umysłowy w Polsce w. XVIII był rezultatem długoletnich studiów z dziedziny społecznej i kulturalnej. Poprzedziły go mniejsze rozprawy jak: *Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej* (1883), *Kuźnica Kollatajowska* (1885), *Towarzystwo Naukowe i Literackie w Polsce w XVIII w.* (1887), *Zywioły zachowawcze. Komisja Edukacyjna* (1889), *Książd Marek* (1886). Omawiana praca była zestawieniem i uzupełnieniem dokonanych zdobyczy. Zakres użytego do pracy materiału jest ogromny. Autor wyzyskał nie tylko mnóstwo broszur, pism okolicznościowych, gazet i kalendarzy, lecz sięgnął też do zbiorów akt praw i korespondencji urzędowej, przewertował rękopisy różnych bibliotek, akta Komisji Edukacyjnej oraz wiele wydawnictw i traktatów naukowych omawianej epoki. Dorobek pracy Smoleńskiego jest imponujący tym bardziej, że pracował on w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Jako urzędnik pod zaborem rosyjskim, jedynie wieczory i wczesne godziny ranne poświęcał na pracę pedagogiczną i naukową. Z wytrwałością i odwagą wyrwał z przeszłości prawdę. Pomimo iż dzieło to nie stanowi pełnej syntezy, ale przez zebranie ogromnej ilości faktów, uczciwą relację historyczną daje czytelnikowi możliwość wyrobienia sobie obrazu ówczesnego życia umysłowego w Polsce i zrozumienia dokonywującego się przewrotu.

Książka obejmuje dziesięć rozdziałów i pięć dodatków. Jakkolwiek mają one formę luźnych rozpraw, wiąże się w jedną całość jako ogniwa tematu przewodniego: walki idei racjonalizmu, empiryzmu, a nawet materializmu z ideologią klerykalną, teologiczną. Tytuły rozdziałów są następujące:

1. Umysłowość w dobie reakcji katolickiej.
2. Filozofia recentiorum.
3. Walka z przesądami.
4. Sceptycyzm religijny.
5. Wolnomularstwo.
6. Sprawa dysydencka.
7. Sekularyzacja szkoły.
8. Sprawa duchowieństwa.
9. Zatarci kierunków skrajnych w publicystyce ostatniej ćwierci wieku.
10. Ogół wobec haseł wieku oświeconego. Zakończenie.

Dodatki: I. Rousseau w Polsce, II. Wolter w Polsce, III. Reskrypt na uszczypliwe satyry, IV. Monopol na gazetę polską w Warszawie, V. Zadania narodo-wo - państwowe Komisji Edukacyjnej.

W rozdziale pierwszym cofnął się autor do wieku poprzedniego, w którym zwycięstwo reakcji katolickiej ugruntowało na długie dziesiątki lat ciemność, obskurantyzm i zabobon. Dalsze rozdziały przedstawiają, w jaki sposób, przez kogo i w drodze jakich walk wkraczały do Polski odkrycia naukowe w dziedzinie fizyki i przyrody oraz poglądy filozofów Oświecenia angielskiego i francuskiego.

Tematycznie związane ze sobą rozdziały III i IV wykazują, jak trudno było nowym ideom przeorać 200-letni ugór zacofania kulturalnego w Polsce, gdzie w dwa wieki po odkryciu Kopernika nauka jego jeszcze była odrzucana i w szkołach nie znajdowała zastosowania. Masy zaś szlacheckie czerpały swe wykształcenie z poczytnej encyklopedii Chmielowskiego *Nowe Ateny*, trzymając się tradycją katolicką uświęconych poglądów. Z drugiej zaś strony właśnie wśród wyższego duchowieństwa i sfer wykształconych, grupujących się wokół dworu królewskiego, szerzył się przeszczepiony na grunt polski sceptycyzm religijny w postaci deizmu i ateizmu, a kierunek racjonalistyczny wypierał teologiczny pogląd na świat.

Osobną, zamkniętą dla siebie całość stanowi rozdział „Sprawa dysydencka”. Smoleński pokazał nam jej aspekt polityczny: sprawę biskupa Sołtyka, konfederację barską i uregulowanie tego zagadnienia na sejmie wielkim.

W bogato zebranych materiale rzeczowym zwrócił autor szczególną uwagę na nietolerancyjne stanowisko mas szlacheckich podsycając agitacją zakonów i kleru. Pozostawia jednak bez odpowiedzi pytanie, w czym tkwiły korzenie owego fanatyzmu. Nowe badania wykazują, że sprawa innowierców w dalszych swych powiązaniach łączyła się z kwestią społeczną i narodowościową (Ukraina). Zagadnienie to, do dziś

wszechstronnie nie opracowane, wysuwa się jako zagadnienie pierwszej wagi dla okresu poprzedzającego pierwszy rozbiór Polski.

Ruch umysłowy, który powoli obejmował coraz większy zakres zwolenników, słusznie, zdaniem autora, dążył do wyzolenia człowieka spod opieki kościoła, skierowując swe ostrze przeciw duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu.

Z tego programu walki największą popularnością, jak stwierdza autor, cieszyły się problemy prawno-ekonomiczne, zagadnienie podważenia wpływów kościoła poprzez osłabienie jego podstawy gospodarczej.

Smoleński, nie doceniając dostatecznie rodzimych warunków, widział w tym jedynie wpływ wolnomyślniej literatury francuskiej i uchwał Zgromadzenia Narodowego.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział: „Sekularyzacja szkoły“, gdyż w oparciu o oryginalne akta Komisji Edukacyjnej przedstawia nie tylko jej działalność, ale i stosunek społeczeństwa szlacheckiego do nowej szkoły oraz opozycję kościoła i duchowieństwa, która utrudniała, a niejednokrotnie paraliżowała funkcjonowanie nowych szkół.

Rozdział ostatni podsumowuje wyniki ruchu umysłowego w Polsce. Autor stwierdził, że ogół pozostał obojętny na hasła oświecenia, że duchowieństwo w dalszym ciągu dzierżyło rząd dusz, podtrzymując wiarę w czary, zabobony i uroki.

Szkolnictwo świeckie pomimo wysiłków świątłych ludzi nie zostało powszechnie zaprowadzone, a większość synów szlacheckich nie korzystała z jego dobrodziejstw.

W walce, którą przeciw Komisji Edukacyjnej prowadzili eksjezuicy i Watykan, ogół szlachecki stanął w obozie reakcji. Targowica wyzyskując te nastroje szlachty wystąpiła z hasłami wstecznicstwa, a jej zwycięstwo było zarazem zahamowaniem swobodnego rozwoju pięknie rozpoczynającego się życia umysłowego w Polsce.

Smoleński, postępowy historyk, stał pod względem światopoglądowym na stanowisku idealistycznym tak, jak przeważająca większość ówczesnych historyków polskich.

Dlatego książka jego w dobie obecnej już nam w pełni nie wystarcza, nie daje nam bowiem pełnego obrazu, nie stanowi zwartej syntezy, której wymaga dzisiejszy czytelnik. Bieńkowski w swej przedmowie mówi o tym: — „Zawarte w niniejszym tomie studia dotyczą jednej strony społecznego życia tego okresu, przytaczają dość obfity materiał ilustrujący walkę na płaszczyźnie idei. Autor nie stawiał przed sobą zadania powiązania zjawisk w świecie pojęć i światopoglądu z procesami narastania nowych elementów w strukturze gospodarczo - społecznej. Stąd też czytelnikowi trudno jest rozszfrować istotny, społeczno - klasowy sens toczącej się walki.

Zadania tego nie był w stanie wypełnić Smoleński nie tylko dlatego, że nie pozwalał na to ówczesny stan badań nad dziejami społecznymi i gospodarczymi XVIII w., ale i przede wszystkim dlatego, że historiografia z tradycyjnych i ideologicznych założeń wychodząca — nawet w swym demokratycznym skrzydle, do którego należał Smoleński — nie była zdolna zrozumieć związku między ideą i jej społecznym podłożem, nie pojmowała, że walka w świecie idei jest wyrazem walki określonych sił społecznych, walki o klasowe panowanie. Stąd głównie wypływa jednostronne wypaczenie przez Smoleńskiego obrazu omawianego okresu...“.

Omawiane w książce zagadnienia mieszczą się w ramach tzw. nadbudowy ideologicznej. Nie potrafił jednak Smoleński wyjaśnić, jakie były przyczyny zmian w poglądach ludzi nowej epoki, dlaczego pewne odłamy społeczeństwa chłonęły i przyjmowały idee płynące z zachodu. Czy i u nas, podobnie jak na zachodzie, przewrót umysłowy nie był poprzedzony przewrotem gospodarczym. Uzupełnienie tej poważnej luki stanowi przedmowa do niniejszego wydania, która zarysowując w skrócie stan ekonomiczny i społeczny ówczesnej Polski wprowadza czytelnika w odnośny temat i umo-

żliwia mu pożyteczne korzystanie z książki. Dlatego każdy biorący to dzieło do ręki powinien się zapoznać z przedmową.

Smoleński uległ sugestii panującego na zachodzie poglądu, iż ideologia Oświecenia stała się podstawowym czynnikiem wielkich zmian i reform rewolucyjnych, że w umysłach myślicieli, filozofów i uczonych zrodził się nowy świat. Recepcje nowych prądów i poglądów naukowych przypisywał ich atrakcyjności nie dostrzegając, że i grunt polski, na którym się one zaszczyliły, uległ też zmianie i że nowe siły wytwórcze zaczęły w Polsce narastać już w pierwszej połowie XVIII wieku.

Sluszenie zauważył autor, że społeczeństwo polskie w sposób eklektyczny przyjmowało napływające z zachodu idee, hołdując jednym, odrzucając drugie, przystosowując sobie swoiście, chaotycznie i kompromisowo poglądy i doktryny francuskich pisarzy i myślicieli. Nie precyzuje jednak, że przyczyną tego była odmienna niż we Francji struktura społeczno-ekonomiczna. To, co na zachodzie stanowiło ideologię silnego obozu burżuazji, przyjmowane było u nas przez różne elementy, nie zawsze powiązane wspólnym interesem klasowym, jakkolwiek i u nas ciekawe przeobrażenia gospodarcze stały się podłożem zmian w nadbudowie ideologicznej, a tzw. przełom umysłowy jednym z przejawów walki z feudalizmem. Powstanie rodzimego przemysłu w formie nakładu i manufaktury sygnalizowało rodzenie się układu kapitalistycznego. Narastanie zaś nowych sił wytwórczych potęgowało antyfeudalne tendencje, które znalazły swój wyraz w ideologii epoki stanisławowskiej i reformach sejmu czteroletniego.

Opracowanie Smoleńskiego dotyczy więc węzłowego punktu naszych dziejów, a jego dalsze wyświetlenie i pogłębienie stanowi jedno z kapitalnych zagadnień współczesnej historiografii.

G. S.

HENRYK KAMIENSKI: WYBÓR PISM

Wyboru dokonał i wstępem zaopatrzył Paweł Hoffman. Warszawa 1949, str. 30. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych, nr 40 „Książka”

Wybór pism H. Kamińskiego jest cenną pozycją bibliograficzną, zbliżającą nas do najlepszych tradycji polskiego postępu i do autora, którego prace odegrały pierwszoplanową rolę w kształtowaniu się naszej myśli demokratyczno-rewolucyjnej w połowie XIX wieku aż po powstanie styczniowe.

Swoją działalność pisarską i rewolucyjną rozpoczął Kamiński w r. 1840 w Warszawie. Współpracował z czasopismem *Przegląd Naukowy* wydawanym przez Skimborowicza przy żywej współpracy Edwarda Dembowskiego. Koło *Przeglądu Naukowego* skupiało się grono radykalnych pisarzy związanych z działalnością rewolucyjnego Stowarzyszenia Ludu Polskiego, w którym jednym z czołowych działaczy był Kamiński.

W r. 1843 organizacja została zdekonspirowana, a wielu członków zaaresztowano. Dembowskiemu i Kamińskiemu udało się wyjechać w Poznańskie, które było wówczas ośrodkiem żywego ruchu umysłowego i politycznego. Tutaj Kamiński wydrukował (bezimiennie) w r. 1843 pierwszy tom swojej *Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (drugi tom ukazał się w r. 1845). W r. 1844 ukazała się w Brukseli najważniejsza praca Kamińskiego *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, w r. 1845 w Paryżu *Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludowego*, będący popularnym ujęciem zasad *Prawd żywotnych*. Obie te prace zostały wydane pod pseudonimem Filareta Prawdoskiego.

Szczególne znaczenie i ogromny wpływ wśród inteligencji i rewolucyjnego mieszczaństwa zyskała książka *O prawdach żywotnych narodu polskiego*. „Był to oparty

na poważnych podstawach naukowych, na gruntownej analizie niedawnej przeszłości, program polskiej rewolucji narodowej“ (*Wybór pism*, str. XVII), jak formułuje Hoffman.

Celem rewolucji w ujęciu Kamińskiego miało być uzyskanie niepodległości przez wojnę ludową, do której powołani być winni chłopci. Władza powstańcza zapewni chłopom uwłaszczenie, nada ziemię, która jest w chłopskim posiadaniu. Utrzymując wielką własność ziemską, Kamiński reprezentował poglądy i interesy warstwy szlacheckiej. Wypowiadał się przeciwko najradykałniejszym wówczas teoriom plebejsko - demokratycznym głoszącym zasadę wspólnego gromadzkiego władania ziemią. O ile nawet widział w perspektywie historycznej możliwość takich przeobrażeń ustrojowych, to w chwili mu współczesnej twardo stał na stanowisku drobnej prywatnej własności chłopskiej i zachowania folwarku szlacheckiego.

W dziedzinie dróg realizacji celów powstania Kamiński reprezentował stanowisko frontu ogólnonarodowego i solidaryzmu klasowego, twierdził, że „braterska jedność całego narodu... będzie niesłychaną radykalną rewolucją wśród powszechnej zgody dokonaną“ (*Wybór pism*, str. XXII wstępu). Powstanie winno więc być skupić pod swymi sztandarami cały naród. Główną siłą rewolucyjną dostrzegał jednak Kamiński w ludzie. Tylko udział mas ludowych chłopskich — w jego słusznym przekonaniu — miał zapewnić zwycięstwo. Kamiński wierzył, że szlachta zrozumie konieczność uwłaszczenia chłopów i stanie wspólnie z nimi do walki, że po okresie niewoli wyżej cenić będzie wolność niż „nędzny interes własności“. Dopiero gdyby zawiódł patriotyzm szlachty, wtedy władze rewolucyjne zastosować winny silny terror, złamać opór reakcji, „kontrewolucji“, jak mówił Kamiński. W ostatnich rozdziałach *Prawd żywotnych* dał Kamiński wykład zasad i taktyki wojny ludowej. Powstanie polskie wiązało z walką wszystkich ludów europejskich o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, bowiem Polska „dopóty u siebie spokojną i bezpieczną od nowych napaści być nie może, na stopie pokoju, nie zaś na stopie ciągłego wyglądania wojny, dopóki nie ockną się ludy okoliczne i w braterskim przymierzu żyć z nią nie będą porzuciwszy jarzma, które ich zamieniały w proste narzędzia tyranów“ (*Wybór pism*, str. 26).

Wypowiedzi Kamińskiego wywołały duże poruszenie w społeczeństwie polskim, spowodowały ostre ataki ze strony konserwatystów (m. in. trzy psalmy Krasieńskiego) oraz obronę ze strony rewolucjonistów i jednostek postępowych (odpowiedź Słowackiego na *Psalm Przyszłości*). Książka *O prawdach żywotnych* zyskała olbrzymią popularność i oddziaływała na polskich rewolucjonistów z r. 1846, 1848 i 1863.

W r. 1845 Kamiński wrócił do kraju, ale został wkrótce aresztowany i po długotrwałym dochodzeniu zesłany do Wiatki. Po powrocie z zesłania w r. 1850 zamieszkał w swoim majątku Ruda nad Bugiem i wtedy podjął próbę oczynszowania swoich chłopów, którzy jednak w oczekiwaniu na powszechne uwłaszczenie nie widzieli w tym korzyści dla siebie. Następnie uzyskał pozwolenie na wyjazd za granicę i w r. 1852 opuścił kraj, którego już więcej miał nie ujrzeć.

Wyboru tekstów dokonał P. Hoffman, wybierając ze spuścizny naukowej Kamińskiego wyjątki z dwu wspomnianych wyżej prac *Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* i *O prawdach żywotnych narodu polskiego*. Wybór poprzedzony został przedmową omawiającą epokę, w której działał i pisał Kamiński, oraz biografię i świątopogląd pisarza¹⁾.

Przedmowa jest napisana metodą marksistowską, daje nam treściwy, ale bardzo zwięzły obraz stosunków w Królestwie w latach 1830—48. Nie negując ogólnej jej wartości naukowej można wysunąć pewne zastrzeżenia.

¹⁾ Patrz nadto artykuł W. Kuli *Henryk Kamiński* „Myśl Współczesna“, 1949, nr 8—9.

1. Autor wstępu powinien był wyraźnie zaznaczyć, że Kamiński nie reprezentuje emigracji, lecz kraj, aczkolwiek oczywiście dojrzał pod silnym wpływem ideologii emigracyjnych. *Prawdy żywotne* są wyrazem usamodzielnienia się kraju, a nawet przeciwstawienia się emigracji. „Składam przed Wami (tj. emigracją p. a.) hołd, lecz występuję samodzielnie“ (rozdz. XI). Według opinii Kamińskiego kraj i naród dojrzał i usamodzielniał się do tego stopnia, że w przyszłej walce pokieruje własnymi losami w oparciu o konkretne warunki i możliwości swego bytu. Emigracja nie może prowadzić kraju „jakby dziecko na paskach“ (str. 105). Okres hegemonii ideologicznej i politycznej emigracji mijał. Bez podkreślenia tego procesu nie zrozumiemy należycie walk politycznych, wydarzeń z lat 1845—48 oraz śmiałości rewolucyjnej autora *Prawd żywotnych*. Hoffman natomiast włączył Kamińskiego w nurt emigracyjny.

2. Za mało podkreślony został fakt, że Kamiński ujmował sprawę chłopską przede wszystkim od strony politycznej, od strony szlacheckiej koncepcji narodowo-wyzwoleńczej, nie zaś od strony społecznej. Kamiński należał do tej radykalnej grupy szlachecko-mieszczańskiej, która, reprezentując wówczas interesy wszystkich klas antyfeudalnych, chciała wziąć w ręce losy narodu i doprowadzić do emancypacji chłopów. Dlatego jednak należy uwłaszczyć chłopów, że tylko przy ich pomocy można będzie odzyskać niepodległość Polski. Uwłaszczenie jest „konieczne dla zbawienia Polski“ (*Prawdy żywotne* str. 76).

3. Hoffman przyznaje „nieprzemijającą wartość teoretyczną“ (XX str.) tej ocenie porozbiorowej historii Polski i zadań obozu niepodległościowego, jaką podał Kamiński. Przecenia autora *Prawd żywotnych* mówiąc o „zdumiewająco śmiałej i przenikliwej analizie przeszłości narodowej“ (str. XX). Analogiczne poglądy, jak Kamiński, wyrażała w latach 1832—46 cała lewicowa publicystyka emigracyjna i krajowa, dał im wyraz Krępowiecki w słynnej swjej mowie wygłoszonej w czasie obchodu rocznicy powstania listopadowego w Paryżu w 1832 r., kiedy wyraźnie zarzucił szlachcie, iż jej polityka i stosunek do chłopów stały się przyczyną upadku Polski. Tak też sformułowało później w bardziej umiarkowanej formie swe stanowisko wobec przyszłości narodowej Polskie Towarzystwo Demokratyczne. Nie wydaje się nadto słuszne niezwracanie uwagi na filiacje w zakresie poglądów i koncepcji; prowadzi to do niewłaściwych perspektyw w ocenach historycznych. Zastrzeżenie to dotyczy nie tylko analizy przeszłości Polski, analizy dokonanej przez Kamińskiego, ale i poglądów jego na zagadnienia z dziedziny ekonomii i inne. Pominięte np. zostały wpływy socjalizmu utopijnego francuskiego i polskiego na kształtowanie się poglądów autora *Prawd*... Tymczasem podane teksty (cz. I z filozofii materialnej) mają partie będące powtórzeniem rozprawy Worcella o własności (Własność... jest stosunkiem człowieka do człowieka, czyli stosunkiem społecznym...). Filiacje te są bardzo interesujące, wskazują na ciężką drogę, jaką przeszedł nie tylko Kamiński, ale wielu z reprezentantów jego pokolenia w okresie dorabiania się światopoglądu.

4. Hoffman potraktował jednolicie trzy systemy gospodarczo-społeczne państw rozbiorczych (VIII str.). Tymczasem Prusy weszły już na drogę kapitalistycznego rozwoju. Sprawa włościańska wyglądała tam inaczej niż w Rosji i Austrii.

5. Prawo rugów (dekret grudniowy 1807) wynikało przede wszystkim z przyznania szlachcie własności gruntów i w tym należy szukać głównej przyczyny proletaryzacji usuwanych z ziemi chłopów.

6. W wyborze tekstów brak urywka z *Prawd żywotnych* (str. 217 i nast.), dotyczącego poglądu Kamińskiego na miasta i ich rolę w ruchu rewolucyjnym. W ludzie miejskim widział Kamiński żywioł bardziej aktywny i zapałny od chłopów. Mimo to decydującą rolę przypisywał zachowaniu się wsi. To tak rzadkie u nas wówczas wyjście poza ramy konfliktu wieś — folwark jest bardzo ważne i świadczy o dojrzeniu nowych problemów w kraju. Należałoby je podkreślić i wykazać, co jest błędne w ocenie Kamińskiego.

Z punktu widzenia dydaktycznego trzeba wysunąć pod adresem wydawcy tekstów zastrzeżenie, że nie uzgodnił problemów omawianych we wstępie z problemami ilustrowanymi tekstami. Szczególnie jest to ważne, jeżeli wybór tekstów przeznaczony jest dla uczniów, samouków i szerokiego rzesz czytających.

Najtrudniejsza partia źródeł — wyjątki z *Filozofii materialnej* omówione są bardzo ogólnikowo, czytelnik staje bezradny wobec np. tak trudnych zagadnień, jak teoretyczne rozważania o własności (str. 4, 5), podział dochodu społecznego (str. 6, 7), i na próżno szuka odpowiedzi, jak urządzoną własność w zakresie ziemi pragnąłby widzieć Kamiński. A sprawa ta u Kamińskiego jest szczególnie interesująca. Uznając bowiem własność za kategorię historyczną, wypowiadał się za uwłaszczeniem ze względu na praktyczne cele walki narodowowyzwoleńczej. Dopuszczał jednak w dalekiej przyszłości możliwość parcelacji, a nawet unarodowienia ziemi. Te same uwagi dotyczą sprawy rewolucji oraz metod jej przeprowadzenia (XXII). Hoffman nie podaje interesujących fragmentów z *Prawd żywotnych*, które świadczą, że Kamiński rozumiał proces rewolucji, rolę elementów kontrrewolucyjnych, usprawiedliwiał stosowanie terroru dla obrony zdobyczy rewolucyjnych, słowem, że raczej przewidywał ostry konflikt społeczny.

Wybór tekstów Kamińskiego należy uznać za pożyteczne wydawnictwo, które ułatwi nauczycielowi pogłębienie wiadomości z zakresu kształtowania się rewolucyjnych ideologii w Polsce i na emigracji w latach 1840—1848.

S. J.

WYBÓR TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORII
WIEKÓW ŚREDNICH DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH
POD REDAKCJĄ N. P. GRACJANSKIEGO i S. D. SKAZKINA
t. I Moskwa, 1949, Учпедгиз.

Хрестоматия по истории средних веков. Пособие для преподавателей средней школы под редакцией Н. П. Грацианского и С. Д. Сказкина. Т. I. Москва, 1949, Учпедгиз.

W poprzednim numerze *Wiadomości Historycznych* ukazała się obszerna recenzja pracy radzieckiego dydaktyka E. Kostiukiewicza pt. *Wyzyskanie źródeł w nauczaniu historii ZSRR w klasie X szkoły średniej*¹⁾. Autorka recenzji w związku z omawianą pracą znowu rozwinęła przed nauczycielem polskim zagadnienie konieczności stosowania źródeł przy nauczaniu historii, uzasadniając znaczenie dydaktyczne tego zabiegu oraz omawiając metody stosowania źródeł w pracy szkolnej. Sprawa jest tym bardziej aktualna, że wśród polskich wydawnictw ukazały się w roku 1949/50 cenne i pożyteczne pozycje wyboru tekstów, odnoszące się do dziejów Polski wieku XVIII i XIX, oraz że środowisko polskie podjęło reedycję najważniejszych źródeł historycznych polskich i obcych w *Bibliotece Źródeł Historycznych*.

Obecnie możemy poinformować Kolegów, że na naszych półkach księgarskich ukazał się I tom wyboru tekstów z zakresu historii powszechnej (średniowiecze), opracowany przez radzieckich historyków pod redakcją N. Gracjanskiego i S. Skazkina. Jest to drugie wydanie przejrane i rozszerzone w stosunku do pierwszego z r. 1938/1939. Książka, w myśl intencji redaktorów, ma służyć uczniom w ich pracy szkolnej i poza-

¹⁾ H. Mrozowska — E. Kostiukiewicz: *Wyzyskanie źródeł w nauczaniu historii ZSRR w kl. X szkoły średniej*. *Wiadomości Historyczne* nr 2/1950.

lekcyjnej (w kółkach historycznych i w świetlicach). Nadto powinna pomóc nauczycielowi w samokształceniu i pogłębianiu swej wiedzy historycznej. Dlatego wiele dokumentów zostało podanych w całości. Nauczyciel dokona dla uczniów wyboru, licząc się z hierarchią tematyki i zainteresowaniem młodzieży. Wydanie tekstów, z punktu widzenia dydaktycznego, zrobione jest wzorowo. Każdy dział zaczyna się od wstępu omawiającego genezę źródła, uwarunkowanie społeczne i polityczne jego powstania, charakter źródła oraz tendencje. Następnie zawiera ogólną treść dokumentu i wyjaśnienie trudniejszych terminów naukowych. Oprócz tego wstęp zawiera wskazówki metodyczne, jak ze źródła korzystać, w jakich partiach zastosować je w klasie, na jakie kwestie zwrócić szczególniejszą uwagę. Wydawcy, umiejętnie informując nauczyciela, ułatwiają mu głębokie zrozumienie klasowej treści procesu historycznego; dają ilustrację jego przebiegu, wskazują na rodzące się przeciwieństwa ustroju i na walki klasowe.

Wreszcie wskazówki i propozycje wydawców w stosunku do nauczycieli dotyczą selekcji i przydziału materiału źródłowego do pracy młodzieży w czasie lekcji, w jej zajęciach pozalekcyjnych, przede wszystkim w kółkach historycznych.

Podanie najważniejszych do opracowania tematów uzupełnia ten interesujący przewodnik metodyczny. Tak nazwać można wszystkie wstępy do poszczególnych rozdziałów. Przeciętny nauczyciel znajdzie w nich niezawodną pomoc przy swej pracy. Dla wybitniejszego dydaktyka będzie nadto punktem wyjścia indywidualnego opracowania pomysłów metodycznych, rozszerzenia tematów itp.

Wybór omawianych tekstów składa się z 12 działów, w których zebrane są materiały źródłowe do następujących zagadnień:

1. Starożytni Słowianie. 2. Starożytni Celtowie i Germanowie. 3. Barbarzyńskie podboje i rewolucje niewolników. 4. Państwo Frankońskie Merowingów. 5. Państwo Frankońskie Karolingów. 6. Procesy feudalizacyjne społeczeństwa frankońskiego w V—IX wieku. 7. Bizancjum w VI—XI wieku. 8. Społeczeństwo feudalne X—XII wieku. 9. Arabowie. 10. Walka papieży z cesarzami. 11. Wyprawy krzyżowe. 12. Miasto średniowieczne.

Każdy temat ulega podziałowi na jego podstawowe zagadnienia. Zwracamy szczególną uwagę na wybór źródeł dotyczących ustroju średniowiecznego miasta feudalnego. Ten ostatni temat ilustrowany jest bogatym doбором źródeł omawiających genezę miasta, jego ustrój, walki z feudalami i walki wewnętrzne w mieście. Następnie handel, rzemiosło cechowe i życie miasta. Wreszcie zainteresować nas powinien rozdział o Słowianach, gdzie podane są najstarsze rzymskie i greckie przekazy źródłowe o Słowianach wschodnich, o stosunkach Słowian z Awarami, teksty dotyczące Słowian połabskich i pomorskich.

G. M.

BOLESŁAW LIMANOWSKI: „STANISŁAW WORCELL“

Warszawa 1948, str. 462, „Wiedza“

Przy czytaniu monografii Bolesława Limanowskiego pt. *Stanisław Worcell* nasuwają się dość przykre refleksje na temat konieczności poważniejszego przemysłenia planu i metod reedycji książek z zakresu historii — dzisiaj, w zmienionej do gruntu sytuacji historycznej i w obliczu coraz bardziej rosnących zainteresowań i społecznego zamówienia na prace dotyczące zwłaszcza dziejów XIX i XX wieku.

Konieczność reedycji niektórych prac jest jasna, zwłaszcza wobec ciągle małego bieżącego dorobku naukowego, ale reedycje muszą być starannie przygotowane, by,

miast przynieść korzyść, nie wywołały zamętu naukowego i ideologicznego. Takim wyraźnym nieporozumieniem jest wydanie monografii B. Limanowskiego *St. Worcell* bez słowa wstępu i komentarzy, z przedmową autora z roku 1910, autora, który był nie tylko historykiem, ale i wybitnym działaczem oportunistycznego odłamu prawicy PPS i który zaopatrzył książkę w całe rozdziały ideologiczne (np. XII) uzasadniające jego światopogląd antyrewolucyjny i antymarksistowski. Pogląd autora zaważył również na ocenie zjawisk i procesów historycznych, które omówił i przedstawił w swej pracy. Książka zaszczepia oportunizm, uczy, że naukowy socjalizm może być „antytezą patriotyzmu“, że nie da się zaprowadzić ustroju socjalistycznego przez rewolucję, potrzeba na to czasu i pokoju (str. 306); neguje klasową strukturę społeczeństwa i walkę klas. Nad Limanowskim ciąży burżuazyjna fikcja jednolitości narodu, zdecydowanie odrzuca on marksizm. Ujęcie dziejów jest idealistyczne, wydarzenia polityczne, instytucje, organizacje i ideologie oderwane od podłoża gospodarczo - społecznego i od układu sił społecznych; nie wiemy więc jakich dążeń są wyrazem i czyje klasowe interesy reprezentują. Dlatego w ujęciu autora powstanie r. 1830 jest wyrazem „żarzącej“ się nienawiści (str. 69), systemy socjalizmu rosły z „wyobrażeń“ (str. 157), przyczyną rewolucji r. 1848 jest „wzburzenie i napięcie uczuć“ (str. 260).

Równie błędne, a ponadto nacjonalistyczne jest ujęcie przez autora spraw narodowościowych, zwłaszcza sprawy ukraińskiej i białoruskiej (str. 23, 37, 38).

Zamęt ideologiczny pogłębia brak precyzji pojęć, używanie określeń ogólnych, którym można nadać dowolną treść, jak np.: „lud paryski“ wystąpił, w r. 1849 w czerwcu. Wiemy natomiast, że w 1849 r. było to wystąpienie tzw. „Góry“ i drobno-mieszczañstwa, robotnicy paryscy nie brali w manifestacji udziału. Przykłady takie można by mnożyć. Najbardziej bałamutnie używane jest słowo „socjalizm“ i przeprowadzona jego geneza (rozdz. XII). Autor zdradza w stosowaniu go zupełną nieporadność, choćby np. nazywając Blanca „czystym socjalistą“ (str. 308).

Czy z oceny powyższej wynika, że praca Limanowskiego nie ma żadnej wartości? Na to należy odpowiedzieć, że ma wartość jako źródło wiadomości, faktów, żmudnie i starannie wydobytych z bogatego materiału archiwalnego i prasy emigracyjnej. W swoich więc partiach sprawozdawczych i częściowo analitycznych jest pożyteczna. Nie do przyjęcia są próby syntez naukowych robione bądź na niewielkiej i jednostronnej znajomości literatury własnej i obcej (np. francuskie ruchy społeczne i ideologia I połowy XIX w.), bądź też dotyczące spraw polskich, konstruowane wprawdzie po pioniersku, ale w oparciu o zbyt powierzchownie przemyślany materiał źródłowy (np. ideologia Ludu Polskiego, ocena Manifestu r. 1846). Wiele błędów rzeczowych wypływa z niedostatecznej znajomości literatury z zakresu historii gospodarczej i społecznej Polski i Europy XIX w. oraz ekonomii, na przykład:

1. Streszczenie zasad marksizmu wykazuje nieznaną podstawowych prac Marksa i Engelsa (str. 150) i zasadniczych tez socjalizmu naukowego.
2. To samo można powiedzieć o systemach socjalizmu francuskiego. Pogląd, że saint-simonizm jest „oczyszczeniem i udoskonaleniem katolicyzmu“ (str. 201), zaliczyć by chyba wypadło do ocen zupełnie niepoważnych. Nie do przyjęcia jest dzisiaj pogląd na ideologię węglarstwa po r. 1831 (str. 108) itp.
3. Błędnie przedstawiona sprawa włościańska w czasie powstania listopadowego. Olrych Szaniecki nie domagał się „pośpiesznego ogłoszenia o zniesieniu poddaństwa i pańszczyzny na całym obszarze Rzeczypospolitej“ (str. 170), natomiast wysunął projekt oczynszowania chłopów wyłącznie w dobrach narodowych.
4. Zupełnie błędna jest teoria państwa.

Reasumując powyższe uwagi, należy przestrzec nauczycieli przed stosowaniem omawianej książki w pracy szkolnej.

W wydanej przez „Wiedzę“ formie, bez aparatu pomocniczego, wyjaśnień, przypisów, opuszczeń (np. rozdział XII można by usunąć całkowicie) i dokładnego wstępu nie powinna się znaleźć w ręku ucznia; nauczyciel zaś może tylko czerpać z niej materiał faktyczny, i to z dużą ostrożnością, z krytycznym podejściem do analizy tego materiału i wysnuwanych z niego wniosków.

UWAGI KRYTYCZNE O CZASOPIŚMIE WIADOMOŚCI HISTORYCZNE ¹⁾

Tematy poruszane w nrze 3, 1949, jak Zeszyt przedmiotowy w nauczaniu historii lub Protokół koleżeńskiej lekcji historii w kl. V, dają wiele wiadomości z zakresu praktyki szkolnej i powinno ich być więcej, zwłaszcza wzorców lekcji praktycznych.

Jeśli chodzi o zeszyty przedmiotowe, można urozmaicić notatki krótkimi streśczeniami lub pytaniami, na które uczniowie odpowiadają piśmiennie lub ustnie na następnej lekcji na podstawie wysłuchanego wykładu. Trzecią formą notatek mogą być także dyspozycje, ale uważamy, że tylko wówczas, gdy jest podręcznik. Gdy podręcznika nie ma, można odpowiedzi na pytania, jeśli starczy czasu, opracować z dziećmi na lekcji. W klasach starszych, np. VII, stosuje się raczej zagadnienia nawet również wtedy, gdy dzieci korzystają z podręcznika. Gdy zaś podręcznika brak, omawiamy zagadnienia, stawiamy trudniejsze pytania, na które dzieci dają wyczerpujące odpowiedzi.

Jeśli chodzi o pomoce naukowe do lekcji historii i prehistorii, to sprawa ta nie jest zbyt łatwa do wykonania, np. sporządzenie kołowrotka czy modelu maszyny parowej Watta lub udoskonalonych warsztatów tkackich czy zabytków architektonicznych. Niewątpliwie wielką byłaby to pomoc, lecz niestety przy obecnych warunkach trudna do zrealizowania, zwłaszcza na wsi.

Przeglądając nr 1, 2 i 4 *Wiadomości Historycznych* nasunęła nam się myśl, że powinny one spełniać podwójną rolę. Oprócz materiału do samokształcenia nauczyciela powinny zawierać w dziale naukowym artykuły bardziej szczegółowe, zgodne z programem historii, które by dały nauczycielowi wiadomości rzeczowe dla opracowania konkretnego tematu lekcji. Wszak niektóre partie programu są zupełnie nowe, a przy obecnym braku podręczników szuka się ich w różnych książkach zamiast w czasopiśmie. Na przykład program historii kl. IV temat: Rzeczpospolita burżuazyjna, Druga wojna światowa w Polsce Ludowej itp., kl. VII: Chiny, Japonia, II Międzynarodówka.

Te zagadnienia powinny być opracowane szczegółowo i wyczerpująco.

Kierownictwo Publ. Szk. Powszechnej

Przytkowice, 6. XII. 1949

¹⁾ Patrz dział odpowiedzi redakcji w numerze niniejszym.

SPRAWOZDANIE Z NARADY HISTORYKÓW – MARKSISTÓW

W dniu 19 lutego 1950 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada Zrzeszenia Historyków - Marksistów. W imieniu Komitetu Organizacyjnego zebranie zainaugurowała dr C. Bobińska.

Po wyborze prezydium konferencji dr C. Bobińska wygłosiła referat pt. *Założenia ideologiczne i cele Zrzeszenia Historyków - Marksistów*.

Prelegentka zanalizowała sytuację w dziedzinie nauk historycznych w Polsce, wyodrębniła 3 grupy historyków. Pierwszą, najliczniejszą, historyków liberalno-burżuazyjnych, których prace cechuje „burżuazyjny obiektywizm, eklektyzm metodologiczny i faktografia, a więc uciekanie przed syntezą i wartościowaniem w gąszcz biernie konstatawanych i chaotycznie nagromadzonych faktów i faktików historycznych“. Nad tą grupą ciążyą jeszcze często tendencje nacjonalistyczne i klerykalne, zmniejszając naukową wartość prac. Wśród burżuazyjnych historyków wyraźny już jest pewien ferment, wielu uczonych zbliża się do marksizmu. Druga, nieliczna grupa — to historycy marksiści i lewicowcy stojący na gruncie marksizmu lub wyraźnie do niego zbliżający się. Wreszcie trzecia grupa — to przedstawiciele reakcyjnej ideologii na terenie historiografii. Reprezentują oni określoną warstwę klasową. Historycy ci wykazują dużą aktywność i oddziałują na ulegające eklektyzmowi środowiska uniwersyteckie. Referentka zilustrowała przykładami działalność tych 3 grup historyków w Polsce. Przestrzegając przed wpływami reakcyjnej grupy historyków podkreśliła konieczność rozwinięcia aktywnej działalności historyków - marksistów i to zarówno na odcinku krytyki i walki z błędnymi reakcyjnymi poglądami historiograficznymi, jak i w zakresie zorganizowania pracy teoretycznej, naukowej środowiska marksistowskiego. Zrzeszenie historyków - marksistów powinno nadto rozpocząć systematyczną działalność naukowo-ideologiczną, która by przyspieszyła proces rewizji starych metod u historyków wykształconych w ośrodkach przedwojennych liberalno - burżuazyjnych, a pracujących dziś pozytywnie w ustroju demokracji ludowej.

Dalej podkreśliła prelegentka najważniejsze zadania, przed którymi dziś stoi zrzeszenie:

1. przewartościowania starej historiografii;
2. zanalizowania i opracowania w ujęciu marksistowskim poglądów szkoły krakowskiej, ze względu na jej silny wpływ na historiografię polską;
3. przeprowadzenia marksistowskiej analizy historiografii międzywojennej;
4. wydobywanie tradycji polskiej marksistowskiej myśli historycznej (Marchlewski, Warszawski, Grynwasser, Gąsiorowska, Arnold, Meloch, publicystyka SDKPiL i KPP¹⁾).

¹⁾ por. Celina Bobińska *O przelocie w nauce historycznej. Na marginesie narady historyków - marksistów*. *Nowa Kultura* nr 2/1950.

Zwraca się uwagę Kolegów i Koleżanek na artykuł C. Bobińskiej. Ułatwi on zorientowanie się w dzisiejszej historiografii polskiej, daje krytyczną ocenę jej dorobku, organizuje naszą świadomość do walki z świadomością burżuazyjną i wpływami ideologii reakcyjnych.

W II części konferencji prof. N. Assorodobraj omówiła konkretne problemy organizacyjne zrzeszenia, podkreślając istnienie do chwili obecnej tylko trzech ośrodków, a mianowicie: w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

Referentka zwróciła uwagę na wiele ważnych zadań stojących przed Zrzeszeniem w związku z Kongresem Nauki i Kongresem Historyków w Paryżu.

Nad obu referatami odbyła się dyskusja.

ZJAZD REDAKTORÓW CZASOPISM PRZEDMIOTOWYCH

Dnia 24 i 25 marca br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja redaktorów czasopism pedagogicznych i przedmiotowych.

Dnia 24 omawiane były czasopisma pedagogiczne. Dyskusję zainicjował dyr. Państwowego Instytutu Pedagogicznego ob. Tomaszewski obszernym referatem, w którym, stwierdzając znaczny dorobek czasopiśmiennictwa pedagogicznego, poddał go słusznej krytycznej analizie. Analiza ta stając się punktem wyjścia dyskusji doprowadzić powinna do rewizji prac redakcji.

Podkreślił, że ogólnie biorąc czasopisma nie mają wyraźnej linii w zakresie zarówno planu redakcyjnego, jak i treści merytorycznej. Prowadzi to często do dublowania pracy. W zakresie problematyki i tematyki charakterystyczna jest apolityczność, oderwanie zagadnień od budowy nowego życia i życia w otaczającym nas świecie. Artykuły mają słaby poziom ideowo-polityczny, często wskazują na obiektywistyczny oportunizm autora, nieraz są fałszywe lub wręcz wsteczne mimo ogólnej pozytywnej linii redakcji (pararelizm psychofilozoficzny).

Dnia 25 III. przedmiotem dyskusji były czasopisma przedmiotowe. Referat wstępny wygłosił ob. dyr. Dobosiewicz wysuwając jako główne zadania czasopism przedmiotowych:

1. nastawienie nauczyciela na nową treść nauczania, nową problematykę uwzględnioną w nowych programach szkolnych;
2. nastawienie na nową treść wychowawczą, na treść socjalistycznego wychowania;
3. przygotowanie nauczyciela do walki z teoriami idealistycznymi i podawanie mu oceny dorobku naukowego polskiego i obcego;
4. zorganizowanie obszernego działu referowania dorobku naukowego marksistowskiego, zwłaszcza nauki socjalistycznej radzieckiej;
5. zorganizowanie pomocy dla nauczyciela w zakresie realizacji nowego programu (uwzględnianie w artykułach tematyki dotąd celowo zaniebdywanej w programach burżuazyjnych; artykuły z zakresu dydaktyki i metodyki, walka o skuteczność zabiegów dydaktycznych).

Referent stwierdził brak wyraźnego planu w pracy niektórych redakcji, ogólnie za słabe nastawienie rewizjonistyczne wobec nauki burżuazyjnej, za małą bojowość czasopism w pracy organizowania świadomości mas nauczycielskich. Nadto podkreślił zbyt słabe powiązanie czasopism z potrzebami terenu, za małą współpracę czynnych nauczycieli - praktyków z redakcjami.

Pod adresem organizatorów konferencji należałoby wysunąć postulat częstszego organizowania tego rodzaju zebrań, podsumowujących działalność i poddających krytycznej ocenie prace redakcji, ułatwiających wymianę doświadczeń i omówienie trudności. Byłaby pożądana jednak większa specjalizacja referatów i dyskusji, rozbiecie obrad według sekcji, np. choćby humanistyka — nauki przyrodnicze — fizyczne i ma-

tematyczne. Usunęłyby to zbytnią ogólnikowość ocen i twierdzeń w referatach, a co najważniejsze dałyby możliwość głębszego wniknięcia w problematykę naukową i dydaktyczno-metodyczną poszczególnych przedmiotów nauczania, ułatwiłyby przedyskutowanie odrębnych form i metod pracy w poszczególnych dyscyplinach i znalezienie najskuteczniejszych dróg powiązania czasopism z jego głównym i najważniejszym odbiorcą i współpracownikiem — z nauczycielem.

ZESZYTY HISTORYCZNE „NOWYCH DRÓG”

Ukazał się nr 1/1950 *Zeszytów Historycznych Nowych Dróg* o treści następującej:

Józef Stalin — *Przyczynek do zagadnienia strategii i taktyki komunistów rosyjskich* (Rozdział II)

Uwagi J. Stalina, S. Kirowa, A. Żdanowa o konspektach podręczników *Historia ZSRR* i *Historia Nowożytna*

B. Grekow — *Stalin a nauka historii*

W. Jacuński — *Lenin jako historyk - ekonomista*

B. Porszniew — *Obecny etap teorii marksistowsko-leninowskiej o roli mas w rewolucjach burżuazyjnych*

Ch. Hill — *Dorobek angielskich historyków - marksistów w dziedzinie historii Anglii XVI i XVII wieku.*

Zagadnienie periodyzacji historii

(Z dyskusji w radzieckiej nauce historycznej)

K. Bazylewicz — *Próba periodyzacji historii ZSRR okresu feudalnego*

N. Drużynin — *O periodyzacji historii stosunków kapitalistycznych w Rosji*

Materiały i dokumenty

Zadania historyków radzieckich w walce z przejawami ideologii burżuazyjnej (*Woprosy Istorii*, 1949, nr 2)

Zadania historyków radzieckich w dziedzinie historii nowożytnej i najnowszej (*Woprosy Istorii*, 1949, nr 3)

Revolucja listopadowa i jej nauka dla niemieckiego ruchu robotniczego (Uchwała Zarządu Głównego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z dn. 16 września 1948 r.)

Program historii nowożytnej Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP (b)

Zwracamy uwagę kolegów uczących historii na następujące artykuły:

Uwagi J. Stalina, S. Kirowa, A. Żdanowa o konspektach podręczników *Historia ZSRR* i *Historia Nowożytna*

K. Bazylewicz — *Próba periodyzacji historii ZSRR okresu feudalnego*

N. Drużynin — *O periodyzacji historii stosunków kapitalistycznych w Rosji*

TYGODNIK „NOWE CZASY”

Od 12 kwietnia br. ukazuje się wersja polska znanego tygodnika «Новое Время» pt. *Nowe Czasy*.

Czasopismo oświetla zagadnienia bieżące z zakresu międzynarodowej polityki zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagranicznej ZSRR i państw de-

mokracji ludowej. Następnie omawia problemy wewnętrznych zagadnień, prowadzi kronikę wydarzeń międzynarodowych, udziela odpowiedzi w skrzynce redakcyjnej.

Specjalną uwagę czasopismo poświęca zagadnieniu walki o pokój.

R. R.

WYSTAWA

„Polski ruch robotniczy w świetle zbiorów Archiwum Miejskiego w Łodzi“.

W odpowiedzi na wezwanie cementowni „Grodziec“ pracownicy Archiwum Miejskiego w Łodzi, jako czyn 1-Majowy, zorganizowali wystawę pod nazwą *Polski ruch robotniczy w świetle zbiorów Archiwum Miejskiego w Łodzi*.

Wystawa ta, jak podkreślił dyrektor Archiwum Roman Kaczmarek, jest wynikiem pracy zespołowej wszystkich pracowników archiwum zarówno naukowych, jak technicznych i fizycznych. Przygotowania trwały trzy tygodnie. Zważywszy na trudności zebrania i przeprowadzenia odpowiedniej selekcji tak licznego materiału jest to poważne osiągnięcie organizatorów.

Organizatorzy wystawy kierowali się dwoma założeniami: 1. dążyli do przedstawienia zbiorów pracownikom naukowym i działaczom ruchu robotniczego, zorientowania ich jakim materiałem źródłowym można dysponować przy opracowywaniu lub nauczaniu o ruchu robotniczym, 2. przedstawienia w pierwszym rzędzie łódzkiej klasy robotniczej i uczącej się młodzieży udokumentowanej historii ruchu robotniczego w Polsce w powiązaniu z ruchem międzynarodowym ze szczególnym uwzględnieniem dziejów łódzkiej klasy robotniczej.

Otwarcie wystawy nastąpiło w dniu 29 kwietnia przy licznych współudziale przedstawicieli partii politycznych, władz miejskich i łódzkiego świata naukowego.

Na schodach wiodących do sal wystawowych trafnie zredagowany napis podkreśla specyficzną rolę Łodzi, jako ośrodka największej koncentracji przemysłu w Polsce, gdzie wraz z rozwojem kapitalizmu szedł rozwój klasy robotniczej. To też jest zrozumiałym, że właśnie Łódź urządza pierwszą tego rodzaju publiczną wystawę w kraju.

U wejścia do hallu wita nas czerwonią swych liter napis 1860 — 1950 *Sześćdziesięciolecie obchodu 1 Maja „Walka międzynarodowego proletariatu o pokój“*. W hallu wiszą portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Pod nimi napis: *Przywódcy Międzynarodowego Proletariatu*.

Na trzech stołach widzimy wydawnictwa specjalne, ulotki, jednodniówki i różne czasopisma zawierające odpowiednie artykuły, wszystko poświęcone świętu 1 Maja. Rozpiętość chronologiczna tych eksponatów jest bardzo duża, obok rzeczy, które wyszły zaraz w pierwszych latach po uchwaleniu przez II Międzynarodówkę 1 Maja świętem klasy robotniczej, widzimy prace, które ukazały się niedawno na półkach księgarskich jak Lenina *Pierwszy Maj* lub Daniszewskiego — *60 lat Święta Międzynarodowego*. Wyłożone akta policmajstra gubernii piotrzkowskiej opisują nastroje wśród robotników przed jednym ze świąt 1-majowych.

W tym samym pomieszczeniu znajduje się tablica prasy socjalistycznej, od najdawniejszej do najnowszej nam współczesnej. Zwracają uwagę wydawane zagranicą *Równość* (1879 r.), *Przedświt*, *Walka klas*, *Swit*.

Rozmieszczone w dwóch następnych salach eksponaty w gablotkach składają się z czasopism, specjalnych wydawnictw, książek, akt i dokumentów, fotografii itd. Ilustrują one poszczególne etapy ruchu robotniczego w kapitalistycznej Łodzi i okręgu

w ramach początkowo ruchu ogólnokrajowego, a następnie i międzynarodowego. Należy podkreślić, że ruch robotników związany jest ściśle z podbudową gospodarczą epoki i ze stosunkami politycznymi.

Pierwsza gablotka jest poświęcona głównie „Umowie Zgierskiej“ z 30. III. 1821. Umowa ta zawarta przez władze Królestwa Polskiego z osadnikami przemysłowymi w Zgierzu była wzorcowa dla akcji osadnictwa przemysłowego w woj. mazowieckim i kaliskim. Jest ona wyrazem polityki prohibicyjno-protekcyjnej rządu a powstała na skutek konieczności przyspieszenia budowy własnego ośrodka przemysłu włókienniczego.

Następnie widzimy źródła do tzw. buntu w Zgierzu w r. 1826, do lat kryzysu, bezrobocia i biedy z 1840—1856 oraz do „buntu“ w Łodzi w r. 1861. Do okresu powstania r. 1863 podane są cenne źródła wykazujące pochodzenie socjalne uczestników walk zbrojnych. Mamy możliwość przekonać się naocznie jaki poważny był wkład ilościowy proletariatu w walkę narodowo-wyzwoleńczą r. 1863.

Uwagę naszą przyciąga gablotka, w której zebrane są materiały odnoszące się do powstania „Proletariatu“ i działalności Ludwika Waryńskiego. W numerze *Przedświtu* czytamy wiadomość o wykonaniu wyroku na czterech „Proletariaczyczkach“. Podkreślona jest walka Związku Robotników Polskich z rodzimym wyzyskiem kapitalistycznym. Specjalna gablotka jest poświęcona Julianowi Marchlewskiemu.

Inne materiały przedstawiają nam SDKPiL jako spadkobiercę „Proletariatu“. Zaznaczono, że powstanie PPS wprowadziło rozłam w jednolity ruch robotniczy. Wystawione numery *Robotnika* od pierwszych z 1894 r. mają ogromną wartość dla badacza ruchu robotniczego. W gablotce poświęconej rewolucji 1905 r. jest zebrany materiał wskazujący na wielkie zasługi działaczy SDKPiL (Feliks Dzierżyński i inni) w przygotowaniu ruchu zbrojnego. Dalsze dokumenty pokazują nam jak wszyscy czynni działacze z r. 1905 zostali pozbawieni pracy w czasie lokautu łódzkiego w roku 1907.

Następnie przedstawiony jest ruch robotniczy w okresie dwudziestolecia. „Rady Delegatów Robotniczych“, KPRP, KPP oto poszczególne etapy rozwojowe ruchu robotniczego w tym czasie. Jedna z wyłożonych ulotek wzywa w odpowiedzi na apel robotników Anglii, Francji i Włoch do manifestacji protestacyjnej przeciw wyprawie międzynarodowego kapitalizmu na Rosję i Węgry. Ulotka ta z przed trzydziestu laty — to wymowny dokument jedności światowego ruchu robotniczego.

Rozwieszona na ścianach wypowiedzi ob. prezydenta Bolesława Bieruta charakteryzują znaczenie KPP jako partii, która najlepiej strzegła interesów klasy robotniczej i jej rewolucyjnej drogi. Zebrane materiały wykazują walkę, którą prowadziło KPP z wyzyskiem ekonomicznym i uciskiem politycznym, walkę bardzo ciężką wobec drakońskich zarządzeń władz sanacyjnych. O czynnej roli KPP może świadczyć wydawany konspiracyjnie *Czerwony Sztandar* (1925—1938) i liczne ulotki, których koportaż narażał członków ruchu na surowe kary. W księdze Pogotowia znajdujemy szereg nazwisk osób postrzelonych przez granatową policję podczas jednej z manifestacji. A obok znajdują się zakłamanie głosy prasy urzędowej bagatelizującej doniosłość wydarzeń i szkalującej walki o lepszy byt człowieka pracy.

W gablotce poświęconej walce PPR z hitlerowskim najeźdźcą są zgromadzone liczne egzemplarze prasy podziemnej. Dalej oglądamy pierwsze pismo w oswobodzonej Łodzi *Wolna Łódź* z dn. 24.I. 1945 r. Ostatnia gablotka zawiera czasopisma z okresu Kongresu Zjednoczenia.

W paru słowach trudno jest uwypuklić całość materiału zebranego na tej wystawie. Jest to żywa historia, historia przemawiająca do nas bezpośrednio siłą prawdy swych źródeł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

1. *Koleżance B. M.*, przewodniczącej zespołu nauczycieli historii w Mławie, która wielokrotnie zapytywała, dlaczego w całym powiecie mławskim szkoły nie otrzymały naszego pisma, komunikujemy, iż przerwa w kolportażu wynikała z powodu przejęcia go przez „Ruch“. Obecnie pismo można już otrzymać w księgarniach, kioskach, na dworcach, sądzimy zatem, że skończą się kłopoty z dostarczeniem go szkołom.

2. *Koleżanka S. G. z Zacisza* — objęła w marcu klasę VII, która przerabia dopiero burżuazyjną rewolucję francuską. Zapytuje nas Koleżanka, jak ma wybrać najważniejsze sprawy z programu klasy VII, aby wybrnąć z trudnej sytuacji, gdyż całego programu nie jest w stanie przerobić.

Radzimy za podstawę pracy wziąć tematykę kl. IV od tematu V poczynając. Tam znajdzie koleżanka wybór najważniejszych faktów z dziejów Polski i historii powszechnej. Trzeba oczywiście od klasy VII wymagać więcej niż od klasy IV, dać jej szerszy zakres materiału do wybranych zagadnień.

Za kryterium doboru materiału trzeba wziąć podstawową zasadę materializmu historycznego, „iż historia wszelkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych“. Jeżeli Wasi uczniowie będą rozumieć budowę społeczeństwa kapitalistycznego w Polsce, rozgrywającą się w nim walkę klas, poznają dzieje ruchu socjalistycznego związanego u nas z walką o niezależność polityczną; jeśli będą się orientować w międzynarodowości ruchu robotniczego i zrozumieją główne cechy imperializmu oraz genezę wojny imperialistycznej, to sądzę, że spełni koleżanka swoje zadanie, nawet gdy klasa będzie znała mniejszą ilość faktów, niż przewiduje program klasy VII.

3. *Kolega S. C. z Mrozów* — zapytuje, z czego ma opracować burżuazyjną rewolucję angielską tak, aby mógł ująć ją według zasad materializmu historycznego. Sięgnijcie do pracy Mortona *Dzieje ludu angielskiego* i do skryptu szkoły partyjnej w Warszawie Skazkina *Rewolucja burżuazyjna angielska* (tł.). Dobrze jest zestawić sobie ujęcie tego tematu z jakiegoś starego podręcznika idealistycznego (np. Karejewa *Historia nowożytna* lub Zakrzewskiego *Podręcznik historii*) z ujęciem Mortona i Skazkina, wtedy różnice metod i słuszność metody materialistycznej wystąpi najwyraźniej. Tego rodzaju seminaria bardzo nam pomagają w naszej pracy ponownego „uczenia się historii“.

4. Dziękując Kolegom z Przytkowic za uwagi komunikujemy, że w nrze 2/1950 r., który Koledzy zapewne już otrzymali, rozpoczęliśmy nowy dział tzw. *materiałów dla nauczycieli*. Służyć on ma do opracowania tych punktów programu, do których trudno jest znaleźć materiał lub teksty źródłowe. W związku z poruszonymi przez Was tematami podajemy do wiadomości, iż materiał do II Międzynarodówki podała Wszechnica Radiowa, wykład B. Krauzego pt. *Ruch robotniczy w latach 1870—1904, II Międzynarodówka*.

Prosimy Was o nadesłanie do redakcji protokołów z konkretnych lekcji historii w Waszej szkole i o uwagi na temat zeszytów przedmiotowych (historia) i Wasze metody ich prowadzenia na różnych poziomach nauczania.

Zaznaczamy, że redakcja dołoży starań, by poruszone przez Was tematy znalazły się na łamach *Wiadomości Historycznych*.



J. S.